

Dni Limanowej - święto miasta, święto wszystkich mieszkańców - specjalny dodatek



fot. Franciszek Natanek

**Co dalej z limanowskim
szpitalem?**

**Śladami
Jana Kardynała Króla
po Limanowszczyźnie**

**Szlakiem
limanowskich kaplic**

**Drugie życie na emeryturze
- „jesień życia” nauczycieli
z Sekcji Emerytów
i Rencistów**

**Ks. Ludwik Kowalski
- galeria portretów**

**Sprawiacie im radość
- wakacje litewskich dzieci**

**Limanowianie z Sowlin
- bliżej Pana Boga**

**Kronika kulturalna:
Artystyczne prezentacje
twórców limanowskich,
Kolei dawnej czar...**

**Rodzinna firma
Władysława Michury**



Galeria Tadeusza Ociepki - artykuł na stronie 28

il. 1



il. 2

OD REDAKCJI

Lato z ptakami odchodzi a wraz z nim wakacyjne wspomnienia. Limanowianie i wczasowicze odpoczywający w Limanowej będą mieli co wspominać. Ot, choćby święto miasta, w czasie którego przeplatały się uroczystości o charakterze kulturalnym i religijnym. Przypominamy je m. in. w Dodatku Specjalnym.

Ziemia Limanowska przybiera pomału złotą szatę jesieni. Warto więc wybrać się na jesienny spacer „Szlakiem limanowskich kaplic”, szczególnie miejscami oznaczonymi obecnością Boga, Chrystusa, Matki Najświętszej i Obcowania Świętych, po którym poprowadzi pp. Czytelników dr Józef Szymon Wroński.

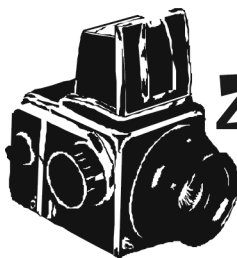
Warto również wyruszyć „Śladami Jana Kardynała Króla”, jednej z bardziej znanych postaci Kościoła Katolickiego poza granicami naszego państwa, dumnego ze swoich polskich korzeni, o którym opowiada Tadeusz Hejmej.

Podążając śladem znakomitych postaci związanych z Limanowszczyzną nie sposób pominąć ks. Prałata Ludwika Kowalskiego, którego niezwykłą osobowość wspomina dr J. Sz. Wroński w galerii portretów.

W tym numerze „Echa” zamieściliśmy również informacje o wakacyjnych radościach, jakie przeżywają polskie dzieci z Litwy, Białorusi i Ukrainy oraz o spotkaniu z człowiekiem, który urodził się jeszcze w XIX wieku, a żyje do dziś i cieszy się dobrym zdrowiem.

Prezentujemy też firmę Władysława Michury oraz działalność Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP z Limanowej, której członkowie nie myślą o bólu, smutku i troskach, ale pełni optymizmu cieszą się każdą chwilą „jesieni życia”.

Takiego właśnie optymizmu życzymy pp. Czytelnikom, zachęcając jednocześnie do lektury naszego pisma.



ZATRZYMANE W KADRZE



11 września przypada 37 rocznica uroczystości koronacji Limanowskiej Piety. „Echo Limanowskie” przypomina postać ks. Prałata Ludwika Kowalskiego, który doprowadził do koronacji Piety Limanowskiej - str. 22.



Dni Limanowej (15-17 sierpnia) - Dodatek Specjalny.



Po poświęceniu kamienia upamiętniającego Szlak Papieski. Stoją od lewej: poseł Bronisław Dutka, starosta powiatu limanowskiego Roman Duchnik, burmistrz miasta Limanowa Marek Czeżotka, posłanka Zofia Krasicka-Domka, ks. Prałat Józef Poręba, postowicie: Tadeusz Parchański i Jan Knapik - Dodatek Specjalny.



Spotkanie Podsekretarza Stanu Rafała Skąpskiego z Ministerstwa Kultury w Limanowej - str. 8.



Ks. kard. Jan Król, arcybiskup Filadelfii w czasie mszy św. w Siekierczynie (w środku) - 16 października 1972 r. Artykuł „Śladami Jana Kardynała Króla po Limanowszczyźnie” prezentujemy na stronie 18.



Szlakiem limanowskich kaplic - str. 22.



Rynek w rękach gminy

Tradycyjnie już w sierpniową niedzielę limanowski rynek przeszedł w ręce gminy. Na scenie wystąpiły miejscowe zespoły: „Pisarzowianie”, „Spod Kicek” i gościnnie „Porubianki” z Oravskiej Poruby na Słowacji. Gości bawili: parodysta Waldemar Ochnia, Marian Janik z zespołu regionalnego „Słopiczanie”, kabaret Hau-Tura z Tylicza oraz zespół instrumentalny ZIK z Męciny. Był też koncert „Od Limanowej do Opola”. Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały smakołyki, a swoje prace pokazali miejscowi artyści. Barwy ludowych strojów, prac miejscowych artystów i regionalna muzyka przyciągnęły turystów i mieszkańców.

Obóz Językowy



105 uczniów w wieku gimnazjalnym przyjechało do Limanowej z całej Polski, by tu uczyć się języka angielskiego. Wakacje spędzali w Zespole Szkół nr 1 w Limanowej na VIII Obozie Językowym. Zajęcia dydaktyczne prowadziło 19 nauczycieli z Ameryki pod kierownictwem Patricii Wilson. Nie brakowało także przeróżnych zajęć rekreacyjno - sportowych prowadzonych na przemian przez kadrę polską i amerykańską.

Fotografie Jarończyka



Juliusz Jarończyk - prezes Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego i muszyńskiego Klubu Modelarskiego „Zefirek” zaprezentował w Limanowskim Domu Kultury swoje fotografie. Z aparatem w ręce zwiedził 47 krajów. Nie jest to jego jedyna pasja. Interesuje się również modelarstwem lotniczym i kosmicznym. Dużo zdjęć publikował w „Skrzydlatej Polsce” i „Modelarzu”. Od 42 lat prowadzi w Muszynie Klub Modelarski „Zefirek”, a od 25 lat przewodniczy Krynickiemu Towarzystwu Fotograficznemu.

Rzecznik Konsumentów

Informujemy Czytelników z terenu powiatu limanowskiego, że bezpłatnych informacji i porad prawnych z zakresu szeroko rozumianej problematyki konsumenckiej udziela Powiatowy Rzecznik Konsumentów w swoim biurze, które mieści się w budynku „C” Starostwa Powiatowego w Limanowej przy ul. J. Marka 9,

II piętro, pokój 205. Rzecznik przyjmuje w godz. pracy starostwa, tj. w poniedziałki od godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰, i od wtorku do piątku 7³⁰ - 15³⁰. Można też skorzystać z telefonu: 33 75 805.

SKOK w Limanowej

W Limanowej przy ul. Jana Pawła II 44 otwarto pierwszy oddział Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo - Kредytowej im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Kasa posiada już 8 punktów w Tarnowie, gdzie znajduje się centrala, w Nowym Sączu i Gorlicach po 2 punkty, jeden punkt w Zakopanem i teraz także w Limanowej.



SKOK pisze w swej ofercie, że proponuje tanie pożyczki i atrakcyjne lokaty. „Swoje usługi udostępniamy bardzo szybko - pożyczkę można uzyskać nawet w ciągu jednego dnia. Nasza Kasa oferuje pożyczki konsumpcyjne do 3 lat, pożyczki mieszkaniowe do 5 lat oraz krótkoterminowe „chwilówki”. W ofercie mamy też pożyczki specjalne m.in. pożyczkę wakacyjną, samochodową „okazja bez poręczycieli”, pożyczkę Express, pożyczki hipoteczne z przeznaczeniem na cele konsumpcyjne i mieszkaniowe, pożyczki z ubezpieczeniem na życie. Oferujemy także wysokoprocentowe lokaty,

rachunki ROR, a'vista, rachunki systematycznego oszczędzania. W kasie można zapłacić rachunki za prąd, gaz, telefon, czy złożyć dyspozycję przelewu. SKOK proponuje też karty bankomatowe do realizacji w sieci Euronet i karty płatnicze Visa Electron.

Święto Policji

Z okazji Święta Policji w siedzibie Starostwa Powiatowego zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji insp. Kazimierz Mruk wręczył 24 limanowskim policjantom akty nadania mianowania na wyższy stopień oraz dokonał dekoracji funkcjonariuszy uhonorowanych odznaką „Zasłużony Policjant”. Funkcjonariusze otrzymali także listy gratulacyjne od starostwa. Na uroczystość przybyli samorządowcy reprezentujący wszystkie gminy powiatu limanowskiego oraz sympatycy i przyjaciele limanowskich mundurowych. Z ust wszystkich padały serdeczne słowa podziękowania za trud i wysiłek jaki policjanci wkładają w codzienną służbę.



IV LO szkołą ćwiczeń

Dyrektor IV LO Marian Wójtowicz i rektor AP prof. dr hab. Michał Śliwa podpisali porozumienie o nadaniu liceum statutu szkoły ćwiczeń AP. W ramach zawartej umowy studenci Akademii Pedagogicznej będą mogli odbywać w szkole praktyki. Na mocy porozumienia nauczyciele akademicy i studenci mają także możliwość prowadzenia w szkole badań naukowo - dydaktycznych, hospitowania lekcji, prowadzenia zajęć pokazowych, odbywania praktyk zawodowych.

Natomiast nauczyciele IV LO będą mogli uczestniczyć w wybranych zebraniach metodyków, konferencjach poświęconych zagadnieniom ogólnopedagogicznym.

Informacje i fotografie na stronach 4, 5 przygotowała Jolanta Bugajska.

Na europejskich obozach karate

Od dawna możemy usłyszeć lub przeczytać w prasie o sukcesach odnoszonych przez zawodników Limanowskiego Klubu Kyokushin Karate na różnego rodzaju zawodach rangi regionalnej, krajowej czy międzynarodowej.

Limanowscy karatecy pod kierownictwem sensei Edwarda i Zbigniewa Golińskich odnoszą sukcesy nie tylko sportowe - na matach, podczas zawodów, ale są wyróżniającymi się uczestnikami

różnego rodzaju obozów szkoleniowych.

Wszystko dzięki temu, że ludzie uprawiający sztukę Kyokushin Karate w Limanowej nie zapominają o prawdziwej istocie i idei Kyokushin Karate - samodoskonaleniu się i poszukiwaniu najwyższej prawdy w sensie fizycznym i psychicznym (jap. kyokushin - najwyższa prawda).

W dniach 9 - 13 lipca w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Papendal, koło Arnhem (Holandia) odbył się 36 Zachodnioeuropejski Letni Obóz Kyokushin Karate.

W tej najbardziej prestiżowej europejskiej imprezie, w której brało udział około 130 karateków z całej Europy, w tym 22 Polaków znalazł się jeden przedstawiciel Ziemi Limanowskiej - sensei Edward Goliński, na co dzień prezes, trener i zawodnik Limanowskiego Klubu Kyokushin Karate. Podczas obozu przeprowadzony został, jak co roku, trudny egzamin na 3 dan.

Obóz i egzamin w Papendal charakteryzuje bardzo wysoki poziom wymagań technicznych i fizycznych stawiany jego uczestnikom, dlatego mogą brać w nim udział jedynie bardzo doświadczeni karatecy.

Wśród nielicznej grupy karateków, którzy zdali egzamin na 3 dan znalazło się 8 Polaków, a między nimi sensei Edward Goliński. Należy zaznaczyć, że z relacji naocznych świadków egzamin na 3 dan zdał z wyróżnieniem i „przeszedł go jak burza”.



W Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Papendal - Edward Goliński stoi czwarty od lewej.

Ten niezwykle skromny, niewielki ciałem, a wielki duchem człowiek zarówno pod względem technicznym i fizycznym dominował wśród uczestników obozu, prezentując prawdziwie mistrzowską technikę w trakcie prezentacji Kata i w walce. Przez uczestników obozu został nazwany Królem Nokautów (możemy się domyślać dlaczego). Wszyscy Polacy biorący udział w obozie zastanawiali się „z jakiej gliny jest ulepiiony ten Góral z Limanowej?”

Nazwisko znane redakcji

Ogłoszenie

Tanio sprzedam (3 000 zł) warsztat do produkcji dachówek betonowych - posiadam 330 foremek.

Zdzisław Gąsiorek,
34-602 Laskowa,
Laskowa Górna 407,
tel. (018) 33 33 432





WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Wdrażanie Modelu Partnerstwa Lokalnego

W sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury odbyło się kolejne spotkanie dotyczące wdrażania Modelu Partnerstwa Lokalnego, jednakże pierwsze w tak dużym gronie. Oprócz samorządowców, przedstawiciele instytucji okołobiznesowych i specjalistów ds. lokalnego i regionalnego ożywienia gospodarczego spotkanie skupiło właścicieli firm z terenu powiatu limanowskiego, których w szczególności dotyczyło to spotkanie. Według założeń programu to właśnie lokalni przedsiębiorcy będą współtworzyć ten program. Spotkanie to miało służyć zapoznaniu ich z aktualną sytuacją gospodarczą powiatu, która niestety nie jest najlepsza. Jak poinformował starosta Roman Duchnik powiat limanowski nie zajmuje niestety czołowych miejsc w rankingach dotyczących ilości przedsiębiorstw czy udziału w nich kapitału zagranicznego, które przez dynamiczny rozwój mogłyby tworzyć nowe miejsca pracy.



Aby tą sytuację zmienić, powstrzymać wzrost bezrobocia i przyczynić się do poprawy życia mieszkańców powiat limanowski przystąpił do realizacji Programu Lokalnego Ożywienia Gospodarczego. Program ten opracowany przez specjalistów z Departamentu Pracy USA realizowany

jest za pośrednictwem Instytutu Współpracy i Partnerstwa Lokalnego w Katowicach. Najważniejszym celem programu jest budowanie partnerstwa między mieszkańcami a lokalnymi przedsiębiorstwami, samorządem i organizacjami pozarządowymi oraz wsparcie funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw. Prezentacji poszczególnych składników programu dokonali m.in. Tomasz Magdziarz - kierownik PUP omawiając sytuację na lokalnym rynku pracy. Strukturą działalności gospodarczej zajął się Janusz Wojs, Kierownik Cechu Rzemiosł Różnych. Leszek Leśnik - Kierownik Ośrodka Doradztwa Rolniczego - przedstawił źródła finansowania inwestycji na wsi, natomiast ofertę inwestycyjną starostwa, związaną z planem stworzenia na terenie przejętym od CPN inkubatora przedsiębiorczości, przybliżył wicestarosta Zbigniew Dutka. Prezentacji roli promocji w rozwoju gospodarczym oraz informacji o warsztatach LOG dokonali Jolanta Szyler i Stanisław Gorczowski. Samą ideę i zakres jej realizacji przedstawiła Aleksandra Otrębska, Trener Instytutu Współpracy i Partnerstwa Lokalnego. Z Departamentu Gospodarki i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przyjechała Katarzyna Kucharska, by przedstawić jeden z operacyjnych programów sektorowych - „Wzrost Konkurencyjności Gospodarki”.

Całość w swoim wystąpieniu podsumował starosta Roman Duchnik. Jak stwierdził, program ma być oparty na trzech filarach: samorząd - przedsiębiorcy - otoczenie biznesu. Samorząd ma stworzyć odpowiedni klimat, określić warunki działań, pomóc uzyskać środki, przedsiębiorcy zaś mogą w oparciu o ten program tworzyć dodatkowe miejsca pracy.

Po przerwie wakacyjnej zaproszeni do udziału w jego realizacji podzielą się na pięć grup roboczych, w których zajmą się opracowywaniem konkretnych rozwiązań. Z kilkunastu propozycji jakie mają powstać w czasie warsztatów zostanie wybrana jedna, która będzie później realizowana.

Szynobus w Limanowej



W ramach akcji promującej ekologiczny transport kolejowy miała miejsce prezentacja szynobusu. Na stacji PKP w Limanowej, przy dźwiękach góralskiej kapeli załogę tego pojazdu witali samorządowcy oraz mieszkańcy Limanowej.

W imieniu załogi powitał wszystkich Jacek Poniewerski Prezes Stowarzyszenia Sympatyków Komunikacji Szynowej. Jak powiedział - to pierwsza tego typu akcja w Polsce, ale na pewno nie ostatnia, ponieważ przyszłością kolei lokalnej w Polsce są właśnie autobusy szynowe. To czy szynobus zagości na stałe na linii Nowy Sącz - Chabówka, zależy przede wszystkim od woli, możliwości finansowych oraz wspólnego porozumienia przedstawicieli samorządów gmin, przez które przebiega ta linia - komentuje Zbigniew Dutka wicestarosta limanowski.

Ten niewątpliwie wygodny środek lokomocji został wyprodukowany w ZNTK w Poznaniu, kosztuje 4,2 mln. zł, spala ok. 30 l oleju napędowego na 100 km, zabiera ok. 200 osób. W przypadku linii Nowy Sącz - Chabówka istotnym problemem jest nie tylko to, skąd wziąć tak ogromną kwotę na ten zakup, lecz także, a może przede wszystkim, jak zabezpieczyć środki na remont „zabytkowej” już prawie linii kolejowej. W obecnym czasie żadnej z zainteresowanych gmin nie stać na taki wydatek.

Konwent Starostów

Od 11 lipca br. weszło w życie szeregu nowych przepisów z zakresu prawa budowlanego. By możliwie najlepiej przygotować się do obsługi obywateli i inwestorów Konwent Starostów Województwa Małopolskiego zorganizował poświęconą tym sprawom konferencję. Na miejsce spotkania wybrano Limanową, a więc rolę gospodarza pełnił starosta limanowski Roman Duchnik. Jak zauważył Jacek Krupa starosta krakowski i zarazem przewodniczący Konwentu było to pierwsze w Polsce tego typu spotkanie, na którym władze powiatowe, wojewódzkie a także przedstawiciele merytorycznych korporacji omawiali wspólnie problematykę dotyczącą wchodzących w życie nowych uregulowań prawnych.



Wszystko po to, by móc sprawnie obsługiwać swoich mieszkańców i ułatwiać im proces inwestycyjny. Uczestnicy spotkania przyjęli stanowisko, którego adresatem staną się właściwe władze. Stanowisko to tak skrótowo ujmując starosta bocheński Ludwik Węgrzyn Prezes Związku Powiatów Polskich „Kierunek zmian jest oczekiwany przez Samorządy, bo dąży

do poprawy stanu. Natomiast niektóre rozwiązania prawne a zwłaszcza zenująco niski poziom środków finansowych na realizację określonych działań mogą niedługo sparaliżować proces inwestycyjny w Polsce. Dotyczy to między innymi powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego, gdzie na obecną głęboki już niedobór środków nałożył się szereg nowych zadań, na które ustawodawca nie przewidział ani złotych.”

Podkreślano również, że do dnia wejścia w życie ustawy samorządy pozbawione były instrumentarium prawnego, jakim są przepisy wykonawcze do ustaw. Przepisy te, by można je właściwie stosować, trzeba przecież wcześniej nie tylko mieć, ale i poznać. Życie nie znosi pustki, sprawy trzeba załatwiać, ludzie oczekują kompetentnej obsługi, a tu wszystko jak na złość komplikuje się. Konwent Starostów po raz pierwszy realizowany gościnnie poza Krakowem stał się również okazją do promocji powiatu, który odwiedziło kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich powiatów województwa małopolskiego.

Posiedzenie Powiatowej Rady Zatrudnienia

17 lipca odbyło się kolejne posiedzenie Powiatowej Rady Zatrudnienia. Członkowie Rady podjęli uchwałę dot. podziału dodatkowej kwoty uzyskanej z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. W jej ramach finansowane będą kolejne prace interwencyjne, umowy absolwenckie, staże absolwenckie oraz program „Drogowiec”. Ponadto Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek Spółdzielni Pracy „Meblomet” z Mszany Dolnej dotyczący zorganizowania w tym zakładzie około 50 nowych stanowisk pracy. Jak poinformował wicestarosta Zbigniew Dutka, w ramach prac interwencyjnych znajdzie się też kilka miejsc dla osób, które będą zatrudnione w Szpitalu w grupie sprzątającej zajmującej się utrzymaniem porządku.

Tomasz Magdziarz - Kierownik Powiatowego Urzędu Pracy przedstawił również do zaopiniowania Radzie plan podziału limitu środków na zadania fakultatywne.

Prezentacja ZPORR

13 sierpnia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Limanowej miało miejsce spotkanie poświęcone realizacji Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004 - 2006. Program ten, jako jeden z wielu ma sprzyjać długofalowemu rozwojowi gospodarczemu kraju, jego spójności społecznej, ekonomicznej, terytorialnej oraz integracji z UE. W spotkaniu oprócz władz powiatu wzięli udział wójtowie, burmistrzowie, przedstawiciele wszystkich gmin z terenu powiatu oraz jednostek samorządu terytorialnego. Gośćmi specjalnymi na zaproszenie starosty Romana Duchnika byli wicemarszałek Województwa Małopolskiego Krzysztof Deszyński oraz wicedyrektor Departamentu Polityki Regionalnej i Funduszy Strukturalnych Joanna Urbanowicz. Uczestnicy spotkania zastanawiali się wspólnie jak maksymalnie wykorzystać środki i możliwości jakie daje ZPORR. Pan wicemarszałek i pani dyrektor sygnalizowali zaistniałe w ostatnim czasie zmiany w programie i odpowiadali na pytania uczestników. W przeważającej części dotyczyły one zasad kwalifikowania konkretnych zadań, które samorządy w dużej ilości mają zamiar realizować w ramach ZPORR. Najczęściej wymieniane przez samorządowców inwestycje to przede wszystkim modernizacje dróg, oczyszczalni ścieków, budowa wodociągów i kanalizacji, a także remonty obiektów sportowych, sal gimnastycznych. Z zadań, które przygotowuje Starostwo Powiatowe oprócz modernizacji dróg powiatowych wymienione były takie jak: utworzenie Domu Pomocy Społecznej w Szczyrzycu, budowę centrum rekreacyjno - wypoczynkowego w Mszanie Dolnej oraz uruchomienie inkubatora przedsiębiorczości i parku przemysłowego na terenie byłej bazy CPN w Sowlinach. Należy mieć nadzieję, że większość przygotowywanych projektów znajdzie się na listach rankingowych i tym samym uzyska wsparcie z funduszy europejskich. ►

► Wizyta Ministra

W dniu 19. 08. 2003 na zaproszenie starosty Romana Duchnika Starostwo Powiatowe w Limanowej odwiedził Rafał Skąpski Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury. Pan Minister w ramach wizyty w Starostwie spotkał się z przedstawicielami instytucji kultury z terenu powiatu limanowskiego. Odpowiadał na pytania uczestników oraz prezentował stanowisko ministerstwa w poruszanych kwestiach, takich np. jak zamiar Ministra Finansów nałożenia na bilety wstępu do kin i teatrów 7% VAT. Jak powiedział pan Rafał Skąpski, „*Ministerstwo Kultury stoi ma stanowisku, że dodatkowe obciążenie cen biletów VAT-em może spowodować tylko i wyłącznie ujemne skutki. Robimy co w naszej mocy, aby przekonać Ministra Finansów do odstąpienia od tego pomysłu*”.



Zasygnalizował również kwestię uruchomienia od sierpnia br. specjalnego programu, w ramach którego część środków z Totalizatora Sportowego, w kwocie 100 do 120 mln zł za rok, będzie przeznaczona do dyspozycji Ministra Kultury na finansowanie działań pozainstytucjonalnych w dziedzinie kultury. O środki te będą mogły się ubiegać samorządy. Czytelników powinien ucieszyć fakt, że ok. 10 mln zł z tych środków zostanie przeznaczony na zakup książek do bibliotek. W czasie spotkania zwracano również uwagę na możliwości jakie, również w dziedzinie kultury, daje wykorzystanie programów unijnych. Ważną informacją dla wszystkich samorządów, które będą się ubiegać o te środki jest to, że Ministerstwo przewiduje dotacje do zgłaszanych wniosków w zakresie odbudowy i zachowania dziedzictwa kultury.

Aby lepiej zapoznać się z pracą oraz problemami działaczy kultury pan Minister odwiedził również Limanowski Dom Kultury, Miejską Bibliotekę Publiczną, Muzeum Ziemi Limanowskiej a także zabytkowy Dwór w Laskowej oraz Muzeum „Orkanówka”. Prawdopodobnie na zaproszenie starosty limanowskiego pan Rafał Skąpski będzie gościł jeszcze w tym roku w Limanowej na organizowanym w listopadzie przeglądzie folklorystycznym „Limanowska Słaza”.

W skrócie...

■ Zakończył się konkurs na stanowisko Dyrektora Szpitala Powiatowego w Limanowej. Dwuetapowe postępowanie konkursowe wyłoniło ostatecznie spośród trzech kandydatów Antoniego Roga, dotychczasowego Dyrektora Szpitala. Po zapoznaniu się z wynikami konkursu, Zarząd 4 lipca podjął stosowną uchwałę powołującą Antoniego Roga na Dyrektora Szpitala Powiatowego w Limanowej.

■ Zarząd Powiatu podjął decyzję o współfinansowaniu 20 minutowego filmu pt. „Skarby Małopolski - Zabytki Powiatu Limanowskiego”. Z taką propozycją zwróciła się do Zarządu Telewizja Kraków. Film ten będzie realizowany przy współudziale Samorządu Województwa Małopolskiego. Głównym celem projektu jest realizacja cyklu telewizyjnych filmów dokumentalnych przedstawiających pełną panoramę najcenniejszych zabytków dawnej architektury i sztuki na terenie województwa małopolskiego. Powiat limanowski uzyska swobodę korzystania ze zrealizowanego filmu, a więc powielania na kasetach VHS, płytach CD-ROM czy internecie.

■ W związku z planowanym wystąpieniem powiatu limanowskiego o środki akcesyjne w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego okazało się, że bardzo pilną sprawą jest opracowanie projektu budowlanego oraz uzyskanie pozwolenia na budowę, dlatego też po zapoznaniu się z opiniami merytorycznych Komisji Rady Powiatu Zarząd podjął decyzję dotyczącą zmiany przeznaczenia środków finansowych na zadaniu

Dom Pomocy Społecznej w Szczyrzycu. Część środków zabezpieczonych w budżecie na przedmiotowym zadaniu została przeznaczona na realizację w/w prac. Pozostałe środki zostaną wykorzystane na roboty budowlane, niezbędne do zabezpieczenia obiektu przed dalszym niszczeniem.

■ Trwają prace nad planem zagospodarowania terenu po byłym CPN przy ul. Fabrycznej. Środki na realizację tego zadania powiat planuje uzyskać z funduszy europejskich, konkretnie ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Aby można było ubiegać się o środki przewidziane w programie konieczne jest opracowanie i realizacja „Powiatowego Programu Rewitalizacji Obszarów Po-przemysłowych”. Opracowanie takie stanowi jeden z głównych wymogów programu. W związku z tym Zarząd podjął decyzję zabezpieczenia w budżecie powiatu środków finansowych i zlecenie prac ekspertowi w zakresie opracowania programu rewitalizacji. Zakres zleconych prac obejmował będzie opracowanie formy wdrożeń niezbędnych działań potrzebnych dla rozwoju gospodarczego terenów rewitalizowanych oraz zespolenia ich z zapisami strategii wojewódzkiej, powiatowej i miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

■ Zakończono realizację kolejnego projektu współfinansowanego z programu SAPARD. Oddano do użytku ponad 3 km odcinek drogi Mszana Dolna - Chucisko przebiegający przez Niedźwiedź i Porębę Wielką. Zadanie nr 25231 - modernizacja drogi powiatowej było finansowane pół na pół z wspomnianego programu SAPARD oraz środków powiatu. Obejmowało modernizację nawierzchni, uzupełnienie pobocza oraz renowację rowów. W poniedziałek 18 sierpnia br. rozstrzygnięto kolejne przetargi na modernizację dróg. Szacunkowy koszt przeprowadzenia remontów wyniesie ok. 2 mln. 900 tys. zł. Łącznie w gminach powiatu limanowskiego do użytku zostanie oddane 10,560 km. nowej nawierzchni. W Kasinie Wielkiej, Zalesiu i Łostówce zostaną wyremontowane przepusty. W Krosnej, Mordarce, Słopicach i Olszówce remont obejmie mosty a na terenie Tymbarku, Wilkowiska i Nowego Rybia zostaną przeprowadzone remonty nawierzchni na osuwiskach.

Wiadomości ze starostwa oraz fotografie przygotowała Sylwia Stokłosa.

Co dalej z limanowskim szpitalem?

Począwszy od numeru majowego (nr 104) redakcja „Echa Limanowskiego” na bieżąco informowała swoich czytelników o sytuacji w szpitalu w Limanowej. Opublikowaliśmy wywiad z dyrektorem szpitala p. Antonim Rogiem o aktualnych problemach tej placówki. W następnym numerze przedstawiliśmy wywiad ze starostą Romanem Duchnikiem pt. „Walka o szpital rozpoczęta”. Zaś w ostatnim wydaniu „EL” prezentowaliśmy Państwu stanowisko Rady Powiatu Limanowskiego w sprawie „Programu Restrukturyzacji szpitala Powiatowego w Limanowej”. Co dalej ze szpitalem limanowskim? Na to pytanie postarają się odpowiedzieć kolejno: starosta powiatu limanowskiego Roman Duchnik oraz dyrektor szpitala Antoni Róg.

- Jak wygląda sytuacja szpitala w Limanowej?

Roman Duchnik: - Najpierw chciałbym poruszyć tematy ogólne, niemniej bardzo ważne. Nasz szpital, choć ma bardzo duże zadłużenie, to jest w tej szczęśliwej sytuacji, że ogólnie mówiąc nie narzeka na brak pacjentów. Jest to bardzo ważne, choć i ten nadmiar w wielu przypadkach jest też w chwili obecnej dużym problemem. Wynika to z tego, że pojawiają się kłopoty z tak zwanymi nadwykonaniami, za które Narodowy Fundusz Zdrowia nie tylko nie płaci, ale i nie ma zamiaru płacić. To zaś powoduje, że trzeba limitować przyjęcia do niektórych oddziałów i poradni, a to jest bardzo negatywnie odbierane przez potencjalnych pacjentów.

Taka sytuacja jest i tak lepsza od tych jednostek, które cierpią na brak pacjentów, gdyż los takich szpitali wydaje się już definitywnie przesądzony. Te szpitale na pewno zostaną zamknięte.

Duża liczba pacjentów szpitala w Limanowej świadczy zaś o wysokiej renomie placówki. Na tą doskonałą opinię od wielu lat pracuje ciężko i z oddaniem załoga szpitala. Jestem przekonany, że właśnie oddanie załogi, renoma placówki i właściwe zarządzanie będą głównymi czynnikami, które zadecydują o tym, że nasz szpital się obroni.

- No, ale zadłużenie szpitala jest chyba najistotniejszym zagrożeniem?

- Istotnie, największym zagrożeniem jest ogromne zadłużenie szpitala. To właśnie powoduje, że nie można już absolutnie dopuszczać do znaczącego zwiększenia tego zadłużenia. Bowiem obecne zadłużenie wydaje się być tym, po przekroczeniu którego nastąpić już może... ale o tym może nawet lepiej nie mówić.

- Co trzeba więc zrobić?

- Moim zdaniem najszybciej trzeba doprowadzić do sytuacji, gdy szpital zacznie się bilansować w bieżącej działalności tzn. przychody ze sprzedaży usług wystarczą zacząć co najmniej na pokrywanie kosztów prowadzonej działalności.



Szczegóły zna dyrektor, bo to on przecież, wraz z kadrą kierowniczą, zarządzają tą jednostką. Jego więc trzeba o to szczegółowo pytać. Chciałbym zapewnić, że wszystkie strategiczne przedsięwzięcia restrukturyzacyjne są wnikliwie badane przez odpowiednie ciała samorządowe. Niestety wśród tych działań wprowadzanych przez dyrektora znajdują się i takie, które są niezbyt popularne. Chcąc jednak zapewnić byt szpitalowi jako pewnej całości trzeba się pogodzić z rozwiązaniami, które wynikają na przykład z budżetowania. Zasady rachunku ekonomicznego muszą być stosowane we wszystkich rodzajach działalności gospodarczej i nic innego tutaj nie da się ani zastosować, ani wymyślić.

- Jak Pan przewiduje, na jakie działania ze strony rządu można liczyć w najbliższym czasie?

- Niestety nie mam w tym względzie pewnych informacji. Sądzę jednak, że możliwy wydaje się następujący scenariusz: tworzona jest sieć szpitali, które będą stanowić pewien system krajowy, a następnie te jednostki są w jakiś sposób oddłużane. Według zapowiedzi w tą sieć szpitali mogą wejść tylko te jednostki, które zostały już na tyle zrestrukturyzowane, że nie generują długu w bieżącej działalności. Szpitale te są po oddłużeniu przekształcane następnie w którąś z form spółek, a więc od tego momentu pracują już w pełni na zasadach rachunku ekonomicznego i stosuje się do nich przepisy prawa handlowego. Znaczyć to może tyle, że jeżeli te jednostki zaczną się ponownie zadłużać, to jako takie zbyt długo nie będą funkcjonować. Jest to moim zdaniem rozwiązanie w miarę logiczne i wykazujące potrzebną konsekwencję.

Istotnym warunkiem, by nasz szpital w ewentualnym programie mógł wziąć udział jest to, by do czasu jego wdrożenia dotrwał. Stąd też „walka” o możliwie szybkie zbilansowanie się finansów naszego szpitala, choćby w zakresie bieżącej działalności.

► - *Czy jest to łatwe?*

- Są to działania nie tylko szalenie trudne, ale i wiele z nich jest niepopularnych. Żałować można tylko tego, że przez tyle lat wielu z tych przedsięwzięć nie wprowadzono. Gdyby to zrobiono dzisiaj, nie byłoby tylu obaw o los szpitala, bo przecież nikt sobie nie wyobraża chyba, by tej placówki mogło nie być. Natomiast warunki realizacji restrukturyzacji są coraz trudniejsze. Proszę zwrócić uwagę, że kontrakt z zeszłego roku był wyższy od obecnego o prawie 5 milionów złotych, a mimo to „udało” się zrobić aż prawie 4 miliony złotych strat. Tak więc w tym roku, by tylko „wyjść na zero” nie wystarczy poprawić efektywność o 4 miliony, trzeba osiągnąć więcej. Jest to szalenie trudne wyzwanie zważywszy choćby na to, że samych odsetek od szpitalnego długu trzeba spłacić ponad 1, 4 miliona złotych.

- *A jak będzie Pana zdaniem wyglądał szpital jeśli uda mu się przeżyć i „zalać” do sieci, o której Pan wspominał?*

- Szpital ma doskonałą kadrę, ma więc i dużo pacjentów, a więc jeżeli będzie właściwie zarządzany, to będzie nie tylko funkcjonował, ale i się rozwijał. Jestem przekonany, że nie spełnią się założenia wojewódzkie i nasz szpital będzie miał wszystkie obecnie prowadzone oddziały, a nie tylko cztery podstawowe.

- *Jedną z metod zarządzania jakie Pan zastosował w szpitalu, jest budżetowanie. Czy mógłby Pan w skrócie przypomnieć, na czym metoda ta polega?*

Antoni Róg: - Budżetowanie polega na zastosowaniu trzelementowego procesu, na który składa się: policzenie kosztów i przychodów, czyli rachunek zysków i strat każdej komórki organizacyjnej w tym oddziałów i poradni specjalistycznych; analiza, którą comiesięcznie dokonujemy z kierownikami komórek organizacyjnych; wnioski i zalecenia na następny okres działania.

O tym, że jest to jedna ze skuteczniejszych metod świadczy fakt, że od stycznia do czerwca znaczna część oddziałów nie rentownych stała się rentowna.

- *Budżetowanie trwa już kilka miesięcy. Wróćmy jednak do pierwszego okresu budżetowania. Czy mógłby Pan przypomnieć, jaki stan szpitala został „ujawniony” przy wprowadzeniu tej metody?*

- Wszystkich interesuje dokładny dług szpitala, w związku z tym informuję ponownie, że na dzień 31. 12. 2002 r. wynosił on 18,066 mln. zł. W styczniu tylko dwa oddziały szpitala były rentowne, natomiast w czerwcu, oprócz intensywnej terapii, która jest oddziałem szczególnym, tylko dwa były nierentowne. Na dzień 30.06.2003 r. dług wyniósł 18,816 mln. zł. W lipcu, z uwagi na fakt, że szpital już nie generował długu, a nawet wręcz przeciwnie, dług zmniejszył się o 200 tys. zł i wyniósł 18,625 mln. zł. Tak więc za 7 miesięcy dług szpitala wzrósł o 559 tys. zł. Utrzymanie takiego reżimu gospodarowania środkami finansowymi powinno spowodować, że na koniec 2003 r. szpital nie będzie przynosił strat.

- *Jakie założenia przyjęto, jakie działania podjęto, by zwiększyć efektywność ekonomiczną prowadzonej przez szpital działalności?*

- Opracowany został program naprawczy obejmujący działania we wszystkich komórkach. Pomimo mniejszego o ponad 5 mln. zł kontraktu z NFZ szpital wychodzi na prostą. Głównym działaniem kontrolującym i dyscyplinującym jest właśnie budżetowanie. Niemniej ważne jest dostosowanie profili medycznych i liczby łóżek do potrzeb, a także zmiany organizacyjne ograniczające zatrudnienie, zakup sprzętu medycznego oraz obniżenie kosztów usług firm, które świadczą je na rzecz szpitala (usługi hydrauliczne, sprzątnia, koszty połączeń telefonicznych). Dla przykładu mogę podać, że rezygnacja z usług firmy „Żak” przyniosła oszczędność ok. 30 tys. zł miesięcznie.

- *Tak jak w każdym działaniu tak samo pewnie i w tym przypadku przychodzi czas na ostateczne wnioski, jakie one są?*

- Z uwagi na fakt, że do dnia dzisiejszego nie są znane do końca zasady kontraktowania usług medycznych 2004r. wnioski można wysnuć tylko na podstawie bieżącego funkcjonowania.

Struktura szpitala wyrażająca się w ilości oddziałów i łóżek musi zostać dostosowana do potrzeb, ale z uwzględnieniem możliwości szpitala, czyli posiadanej kadry i sprzętu. Oznacza to, że prawdopodobnie nastąpi redukcja oddziałów, ponieważ nie spełniamy wymogów stawianych przez NFZ. Starania moje zmierzają do tego, by konieczne zmiany nie dokonywały się kosztem pacjentów.

- *Czy wygaszenie pracy części dwóch oddziałów było poddyktowane tylko wynikami budżetowania?*

- Nie. Oddziały te są wprawdzie nierentowne i to jest jedna z racji, ale jak wspominałem wcześniej w projekcie zasad kontraktowania usług medycznych na 2004r. określono warunki jakie muszą być wypełnione, aby oddziały mogły funkcjonować. My ich niestety w odniesieniu do niektórych oddziałów nie spełniamy zarówno pod względem kadrowym jak i posiadanego sprzętu. Tak więc z dniem 1.01.2004 r. przy zachowaniu obecnego stanu i tak musiałyby być one zamknięte. Po prostu NFZ nie podpisze ze względów formalnych stosownych umów.

- *Jakich jeszcze decyzji z zakresu organizacji można się spodziewać w najbliższym czasie?*

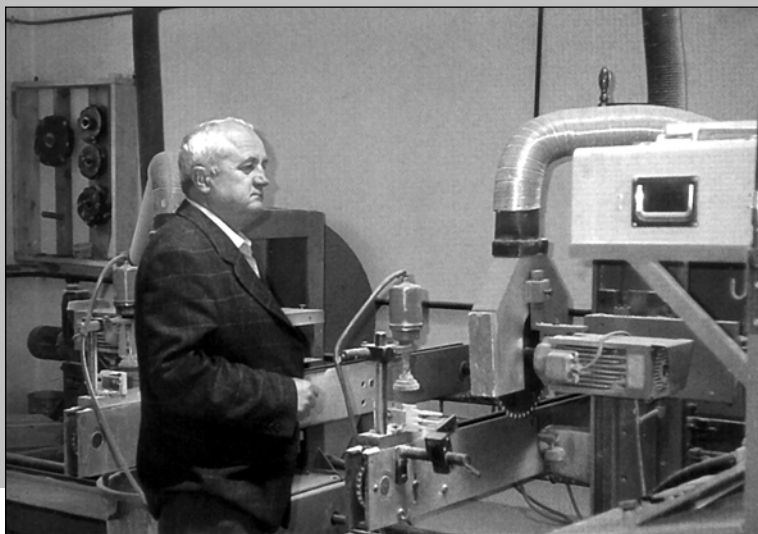
- Do czasu opublikowania ostatecznych zasad kontraktowania usług medycznych w 2004 r. żadne decyzje w tej sprawie nie zostaną podjęte. Złożyliśmy wniosek do NFZ o zakontraktowanie szpitalnego Oddziału Ratunkowego, który prawdopodobnie, o ile otrzymam pisemne potwierdzenie tej informacji, będzie uruchomiony we wrześniu lub październiku.

Rozmawiał: Stanisław Ociepka



Rodzinna firma

- Małopolski Rzemieślnik Roku 2002



Władysław Michura

Formy do serów ementaler

Władysław Michura z wykształcenia jest stolarzem. W latach 1965 - 76 pracował jako kierownik ciężarówek w firmie Transbud. Po 11 latach wrócił do własnego zawodu i założył firmę - Zakłady Stolarskie „Midrew”. Produkcję zaczynał od wyrobu drewnianych forem do 60 - 80 kilowych serów ementaler. Firma obsługiwała mleczarnie południowej Polski: w Sanoku, Bystrzycy Kłodzkiej, Zakopanem, Bażanowicach i Łososinie Górnej.

„Midrew” - specjalista w produkcji okien i drzwi

Na przełomie lat 80 i 90 zakłady „Midrew” zostały rozbudowane i poszerzyły zakres usług. - Obecnie dysponuje własnym tartakiem mogącym dziennie przerobić dziesiątki m³ drewna. Uszlachetniamy drewno we własnych suszarniach, które mogą wysuszyć miesięcznie ponad 60 m³ drewna. Wyposażeni jesteśmy w najnowocześniejsze wielofunkcyjne maszyny i urządzenia w większości produkcji niemieckiej „Gublish” i „Waning”. Stosujemy w montażach okucia obwiedniowe.

Dysponujemy szeroką gamą polskich komponentów, nie obniża to jakości wyrobów, lecz jego cenę - informuje właściciel firmy Władysław Michura.

Zakład „Midrew” specjalizuje się w produkcji okien i drzwi, wykonując je z klejki trójwarstwowej. Gwarancja na

wyroby wynosi 5 lat. Ceny są negocjowane w zależności od wielkości zamówienia i zastosowanych surowców. Dewiza firmy to: „Wysoka jakość, terminowość i zadowolenie klientów”.

Rozwój zakładu

- *Wyroby naszej produkcji znajdują się w domach prywatnych, komunalnych, spółdzielczych, biurach, hotelach, szpitalach, szkołach, przedszkolach, sklepach, restauracjach i zakładach pracy. W ostatnich latach rozpoczęliśmy produkcję okien i drzwi do obiektów zabytkowych zgodnie z wymogami konserwatorskimi, m.in. Akademii Ekonomicznej w Krakowie i krakowskiej kliniki na ul. Kopernika. Jesteśmy otwarci na wszelkie nowości technologiczne, techniczne i projekty architektoniczne - twierdzi Michura.*

W 2002 r. rozbudowana została lakiernia zakładu i poszerzona powierzchnia suszarni. Utworzono drogi dojazdowe i place składowe. W firmie znajduje zatrudnienie coraz większa liczba miejscowych fachowców, obecnie pracuje tam około 50 osób. Ciągłe kształcone są też nowe kadry poprzez praktyczną naukę zawodu uczniów. Ostatnio firma rozpoczęła starania o zdobycie certyfikatu ISO.

(ciąg dalszy na stronie 17)



Władysław Michura z synem odbiera wyróżnienie Małopolski Rzemieślnik Roku 2002.

W przeświadczeniu wielu osób odejście na emeryturę jest wydarzeniem smutnym, oznaczającym odsunięcie na margines życia. Tak jednak wcale być nie musi. To właśnie na emeryturze można rozpocząć nowe życie, znaleźć wreszcie czas dla siebie, rozwijać swe zainteresowania. W taki sposób potrafią cieszyć się „jesienią życia” nauczyciele z Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Limanowej.

„Nie myślimy o bólu, smutku i troskach, ale cieszymy się każdą chwilą zgodnie z zasadą <<carpe diem>>. Wspominamy dawne czasy, naszą młodość i z nadzieją oczekujemy na każde kolejne spotkanie w klubie seniora” – mówią przedstawiciele koła: Marian Apryjas, Czesława Garcarz, Krystyna Sukiennik, Olga Zięba.

Spotykają się co tydzień we czwartek o 17-nastej, aby uczyć się śpiewu, porozmawiać, wymienić doświadczenia kulinarne, w ciepłej i serdecznej atmosferze wypić kawę lub herbatę albo wziąć udział w zajęciach z gimnastyki(!).

Carpe diem – drugie życie na emeryturze

Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP w Limanowej istnieje już od 30 lat. Od kwietnia 2002 roku funkcje przewodniczącej pełni p. Anna Jasica, posiadająca talent organizacyjny, ceniona za życzliwość i umiejętność współpracy. „Wychodzimy z założenia – mówi – że emeryci nie mogą pozostać w domu, chcemy, aby uczestniczyli w różnych rodzajach zajęć, w zależności od zainteresowań. Działalność każdej organizacji, a także i naszej sekcji prowadzona jest dzięki pracy i zaangażowaniu wielu osób, zarówno starszych jak i młodych członków koła. To dzięki nim czujemy się tu jak w rodzinie i możemy rozwijać różne formy aktywności.”

Ja jestem stąd...

„Ja jestem stąd...” – brzmi zawołanie śpiewacze limanowskiej grupy. Nauka śpiewu odbywa się pod kierunkiem p. Mariana Apryjasa, emerytowanego nauczyciela muzyki. „Śpiewamy dobre piosenki, z piękną linią melodyczną, o prostym rytmie i niebanalnej treści” – mówi instruktor. „Są to pieśni o tym, co spotyka człowieka w jego wędrówce, co daje nam świat i los. Śpiewamy o miłości, przyjaźni, zatroskaniu i nadziei, która jest nam bardzo potrzebna. W doborze repertuaru kierujemy się zasadą: od tego co bliskie, do tego, co dalsze. Wykonujemy utwory regionalne, ukazujące piękno Ziemi Limanowskiej m.in. wykorzystujemy teksty p. Renaty Strug, śpiewamy koledy i pastorałki, polskie pieśni biesiadne, a także utwory z różnych stron świata: niemieckie, rosyjskie, ukraińskie czy greckie. Są to piosenki naszej młodości, lat 60-tych i 70-tych”.



Występ zespołu wokalnego - w tle wystawa prac plastycznych członków Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Limanowej.

Ulubionym utworem grupy jest piosenka: „Życie jest piękne...”, w której wyraża się sens czwartkowych spotkań aby „wnieść w jesień życia trochę wiosny”, cieszyć się zamiast smuć, narzekać, tworzyć i wspólnie się bawić. W kole znajduje się kilka osób, posiadających umiejętność gry na instrumentach – stąd zrodził się pomysł utworzenia zespołu muzycznego, który niebawem doczeka się realizacji.

Wolny czas na emeryturze sprzyja tworzeniu, kilkoro członków koła zajmuje się plastyką. Ich prace zostały zaprezentowane na wystawie w Urzędzie Gminy podczas spotkania z Zarządem Okręgowej SEiR ZNP z Krakowa w lutym br. Były to m.in. malarstwo na szkle Teresy Dudziak, obrazy M. Biernat, Zofii Stanis, Józefy Kazior, Haliny Darowskiej, Barbary Włodarczyk, Mariana Apryjasa, znane ponadto jako autora portretów i karykatur limanowian. Podobna ekspozycja zostanie wystawiona jesienią.

Wciąż obecni...

Członkowie SEiR-u ZNP cieszą się w Limanowej szacunkiem, okazywanym przez środowisko oraz władze lokalne i oświatowe. Ich radość, pogoda ducha, witalizm oraz umiejętności wokalne zyskują ogromną sympatię. „Jesteśmy bardzo wdzięczni p.p. Grażynie i Maciejowi oraz Janinie i Kazimierzowi Wojtasom za zaproszenia do udziału w majówce, która tradycyjnie odbywa się 1 lub 3 maja. Rozpoczyna ją nabożeństwo majowe przy rodzinnej kapliczce, a kończy wspólne ognisko” – mówi p. Anna Jasica. „Szamują nas również władze lokalne. Otrzymujemy zaproszenia na naszych uroczystościach, a także – korzystamy z udostępnionych pomieszczeń Urzędu Gminy czy Muzeum w Dworze Marsów.



Spotkanie opłatkowo-noworoczne.



Majówka u pp. Wojtasów.

Tam obchodzimy nasze święta: Dzień Seniora oraz Spotkanie Oplatkowe. Władze pomagają również w organizowaniu wspomnianych wystaw plastycznych.

O członków SEiR-u ZNP dbają także dyrektorzy ich macierzystych szkół. Uwzględniając ich potrzeby w Funduszu Świadczeń Socjalnych, goszczą członków sekcji pod swym dachem – ostatnio emerytowanych nauczycieli zaprosił do Słoniczki dyrektor Szkoły w Podłopieniu Włodzimierz Łyżnicki. Ta współpraca służy podtrzymaniu więzi między starszym i młodszym pokoleniem limanowskich nauczycieli.



W sierpniu natomiast zorganizowana została trzydniowa, sentymentalna podróż do Lwowa.

„Najlepiej sprawdzają się wycieczki jednodniowe – niezbyt forsowne ze względu na stan zdrowia uczestników i dostosowanie do możliwości finansowych grupy”. – mówi p. Anna Jasica. *„Okazuje się jednak, że przy sprzyjających okolicznościach można organizować dłuższe wyprawy. Moim marzeniem jest, aby więcej emerytów korzystało z wypoczynku w domach wczasowych, zwłaszcza z atrakcyjnej oferty posezonowej.”*

Gimnastyka i... wycieczki

„W zdrowym ciele, zdrowy duch” – dlatego też członkowie sekcji chętnie korzystają z zajęć gimnastycznych, prowadzonych raz w tygodniu przez Barbarę Struzik, emerytowaną nauczycielką WF. Licznie wyjeżdżają też na wspólne wycieczki. Rozpoczęli od poznawania terenów najbliższych – zwiedzania Sanktuarium MBP w Pasierbcu. Później odbyli pielgrzymkę szlakiem Ostatniej Wizyty Jana Pawła II: do Sanktuariów w Łagiewnikach i Kalwarii oraz do Wadowic. Następnie przyszła kolej na wyprawy do południowych sąsiadów Polski – na Słowację do gorących źródeł.



Wycieczka na Słowację - kąpiel w gorących źródłach.

Potrzeba pamięci

Członków sekcji łączy bardzo silna więź, przejawiająca się pamięcią o tych, którym stan zdrowia lub wiek nie pozwala na udział w czwartkowych spotkaniach. Młodszy odwiedza starszych, przekazuje drobne upominki i życzenia, uroczysto obchodzą ich jubileusze. Ostatnio, z okazji 90-tych urodzin oraz imienin wieloletniej kierowniczkę szkoły podstawowej w Rupniowie Anny Zapały, przewodniczącą sekcji wraz z władzami gminnymi złożyła jej wizytę. Świadomość, że nie odeszła w zapomnienie, stała się dla jubilatki nagrodą za lata oddania i pracy. Jej wzruszenie udzieliło się także gościom.

SEiR ZNP jednoczy nauczycieli zarówno w chwilach radosnych jak i trudnych. Członkowie okazują sobie wsparcie duchowe, ze składek świadczona jest skromna pomoc materialna, dofinansowanie do wycieczek czy zapomogi.

Nauczyciele zajmują się także prowadzeniem Księgi pamięci, poświęconej zmarłym kolegom, koleżankom. Stanowi ona skarbnicę wiedzy o tych, którzy już odeszli, o twórcach szkolnictwa w Limanowej. Wiele zawartych w niej informacji zostanie wykorzystanych przy redagowaniu Wielkiej Księgi Limanowian.

„Upływa szybko życie, jak potok płynie czas...” nauczyciele z Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP mają świadomość przemijalności i niepowtarzalności chwili, dlatego też pragną umiejętnie wykorzystać drugą młodość. Życzymy im, aby trwali w zdrowiu i radości jak najdłużej.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie ze zbiorów SEiR-u ZNP

Okażmy serce

- pomóżmy Madzi powrócić do zdrowia



Magda przed wypadkiem.

1 maja br., wiosenne popołudnie Magda i Ania, uczennice III-ciej klasy gimnazjum w ZSS nr 3 w Limanowej wracają poboczem od strony Starej Wsi. Odprowadzały do domu koleżankę po spowiedzi św. przed bierzmowaniem. Idą wolno, śmieją się, rozmawiają. Lekko im na sercu. Wkrótce bierzmowanie, niebawem egzaminy i upragnione wakacje. Uczą się dobrze, więc nie mają powodów do zmartwień. Już dziś myślą o dalszej nauce. Magda kocha zwierzęta, dlatego zamierza uczyć się w szkole weterynarii w Nowym Targu.

Wtem daje się słyszeć głuchy odgłos uderzenia. Rozpędzony samochód najeżdża na dziewczynę i dosłownie zmiata ją z pobocza. Magda upada. Pijany kierowca, u którego stwierdzono 1,6 promila alkoholu we krwi, nie zatrzymuje się. Z pobliskiego domu wybiegają ludzie. Jeden z nich jest ratownikiem GOPR-u i natychmiast podejmuje reanimację. Inny wzywa pogotowie. Nieprzytomna

dziewczynka z ciężkimi obrażeniami trafia najpierw do limanowskiego szpitala, gdzie lekarze przeprowadzają trepanację czaszki, a następnie na Oddział Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Prokocimiu. Lekarze stwierdzają ciężki uraz wielonarządowy i czaszkowo-mózgowy oraz niedowład spastyczny we wszystkich kończynach. Przez 13 dni Magda pozostaje w śpiączce.

Ta zawsze pogodna, pracowita i energiczna dziewczynka, podpora i radość rodziców i czworga rodzeństwa, która zarażała wszystkich optymizmem, nie potrafiła siedzieć beczynnym i dodawała otuchy potrzebującym, dzisiaj nie mówi i nie chodzi. Nie może samodzielnie wykonać żadnych czynności. Była wsparciem potrzebujących, teraz sama potrzebuje wsparcia. W czasie pierwszych tygodni po wypadku nie można było nawiązać z nią żadnego kontaktu. Obecnie zdaje się rozumieć, co się wokół niej dzieje. Na nowo uczy się wykonywać najprostsze czynności.

Próbuje podnieść rękę, uśmiechnąć się. Stara się wyrazić swą wdzięczność wszystkim, którzy ją otaczają. Jej walka trwa już cztery miesiące.

Obecnie Madzia przebywa na trzytygodniowej przepustce w domu. Niebawem wróci do szpitala. Nie wiadomo jak długo jeszcze potrwa leczenie i rehabilitacja. Wiadomo tylko, że do dalszej rehabilitacji potrzebna jest pompka baklofenowa, którą można będzie podawać do rdzenia mózgowo-kręgowego lekarstwo zmniejszające spastyczność we wszystkich kończynach oraz rozluźniające mięśnie. To z kolei umożliwi dalszą rehabilitację. Niestety, pompka kosztuje 34 tys. złotych a miesięczna dawka leku 1 tys. złotych. Rodziców Magdy nie stać na taki zakup. Dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o finansowe wsparcie. Pomóżmy wrócić do zdrowia Madzi, która przecież w niczym nie zawiniła. Bądźmy życzliwi!

Redakcja

Jeśli otworzycie Państwo swe serca i zdecydujecie się wesprzeć tę akcję, pieniądze na pompkę baklofenową dla Magdy Bogdanowicz możecie wpłacać na konto:

Bank Przemysłowo Handlowy PBK S.A. I O. Limanowa, ul. J. Pawła II 19, 34-600 Limanowa;

10601523-330000179928; 53 1060 0076 0000 3300 0017 9928; Fundusz Pomocy Doraźnej, koniecznie z dopiskiem „Magda”.

Niecodzienne spotkanie

Człowiek, z którym się spotkałem urodził się w XIX wieku (12. 12. 1899r.), przeżył cały wiek XX i od trzech lat żyje w wieku XXI. Jest nim Jan Szewczyk, z którym przeszło pół wieku temu, jako młody chłopiec pracowałem w Zarządzie Powiatowym Związku „S. Ch.” w Limanowej.

Dowiedziawszy się, że J. Szewczyk ma 104 lata i mieszka w Nowym Sączu, postanowiłem go odszukać i odwiedzić, co nie było takie proste z uwagi na ochronę danych osobowych. Dzięki życzliwości ludzi udało mi się te bariery ominąć i zdobyć adres.

Pan Szewczyk mieszka z córką Cecylią, wdową, która kiedyś pracowała w Limanowej, od szeregu lat jest już na emeryturze. Niepełna rok temu w dniu 12 grudnia (data urodzin seniora) przyszedł na świat pierwszy praprawnuk, szczęśliwego prapradziadka, któremu rodzina słusznie nadała jego imię. Ma więc nasz senior 4 wnuków, 7 prawnuków i jednego praprawnuczka Jasia.

Jakże miło było spotkać się z człowiekiem, z którym w swej młodości pracowałem cały rok i który mimo tylu lat czuje się wyśmienicie, posiada doskonałą pamięć i humor. Nawet przypominał sobie moją osobę.

Napił się kieliszek koniaku i zaczął opowiadać historię swojego życia. Pamięta ostatnie lata rozbiorów Polski, pierwszą wojnę światową, 20-lecie RP, II wojnę światową i lata niemieckiej okupacji, całą historię PRL, a od 13 lat doświadcza III-ciej RP.

Uczestniczył w wyprawie na Kijów, był obrońcą Lwowa, a w 1920r. bronił Warszawy przed inwazją armii bolszewickiej. Z rąk Józefa Piłsudskiego odbierał „Krzyż Walecznych”. Po klęsce wrześniowej, znalazł się po raz drugi we Lwowie z wieloma innymi kolejarzami, którzy przyjechali tutaj po wypłatę za miesiąc wrzesień 1939 roku.



Jan Szewczyk jako szeregowiec z lat 20-tych ubiegłego stulecia.



W setną rocznicę w dniu 12 grudnia 1999r. przedstawicielka ZUS wręcza Janowi Szewczykowi kwiaty i dokument przyznania specjalnego dodatku do emerytury.

We Lwowie byli już bolszewicy, którzy agitowali, by kolejarze wstąpili do KPP, obiecali ich odwieźć pociągiem do Nowego Sącza. Szewczyk w to nie uwierzył i z kilkoma innymi potajemnie opuścił Lwów. Okazało się potem, że pociąg kolejarzom podstawiono, lecz skierowano go na Sybir (odwet za poparcie Piłsudskiego w 1920r.).

W powrotnej drodze pieszej ze Lwowa, pozbył się książeczki wojskowej wrzucając ją do wody w czasie przeprawy przez jedną z rzek, dzięki czemu w późniejszym okresie uniknął aresztowania przez władze bezpieczeństwa PRL. Fakty te ujawnił dopiero po 1989r. i w dniu 11 listopada 1990r. został awansowany do stopnia podporucznika, otrzymując medal za udział w wojnie obronnej. Obecnie władze wojskowe przyznały mu stopień porucznika.

Choć w swej młodości nie mieszkał w Limanowej, to jednak bardzo często w niej bywał, przyjeżdżając tu z Męciny, gdzie się ożenił. Bardzo dobrze pamięta stary drewniany kościół parafialny, do którego zawsze wstępował na krótką modlitwę. Będąc w młodości w jednym z krakowskich szpitali leżał na jednej sali z bratem proboszcza Łazarskiego - budowniczego limanowskiej bazyliki.

Podczas niemieckiej okupacji jako pracownik parowozowni w PKP w Nowym Sączu został wyznaczony przez okupanta do służby w policji granatowej w V Kompanii Żandarmerii Polowej w Tarnowie, do czego jednak nie doszło dzięki naczelnikowi parowozowni (Niemiec Reiner z Berlina), który krzyknął do Wertmachowców: „*Puśćcie mi go! - to jest najlepszy mój rzemieślnik!*”. Głównym powodem było to, że Niemcy wiedzieli, iż J. Szewczyk brał udział w wojnie bolszewickiej w 1920r. Pewnego razu ów Niemiec powiedział do kolejarzy: „*Dzięki wam Polacy bolszewicy do Niemiec nie weszli!*”.

Jan Szewczyk, mówi o sobie: „*każdy dzień za przykładem rodziców zawsze rozpoczynałem odśpiewaniem godzinek!*”. Dziś słucha tej pieśni z taśmy magnetofonowej. Snując swe opowiadania z emocją głęboko je przeżywa. Niektóre zdania wypowiada po żołniersku podniesionym głosem. Jest człowiekiem na wskroś uczciwym, honorowym i odważnym, czego dał dowody w życiu.

Warto w kolejną rocznicę września przypomnieć tę piękną i szlachetną postać Polaka i patriotę, nie tylko z uwagi na długi wiek jego życia.

Życzymy Mu więc wszyscy jeszcze wielu pięknych zdrowych lat pośród Jego najbliższych.

Władysław Frączek

Wieża symbolem wolności – wskazuje niebo!



fot. F. Natanek



fot. D. Ociepka

Limanowianie z Sowlin

– bliżej Pana Boga

Gdy w lipcowe upalne popołudnie Roku Pańskiego 2003 dźwig montujący wieżę na kościele parafialnym w Limanowej-Sowlinach zakładał ostatni element podstawowej konstrukcji – krzyż wieńczący, który sięga niemal błękitu, widziałem malujące się na ustach ks. Prałata Jana Bukowca owe dziękczynne słowa: *Deo Gratias! Dziękuję Panu Bogu za wielką łaskę i za wieloraką ludzką pomoc!*. Te dziękczynne słowa: *Bogu niech będą dzięki!* powtarzali w ciszy za swoim Pasterzem dzielni parafianie, ale sądzę, że nie tylko oni, lecz wszyscy ludzie dobrej woli, gdyż i ja, mieszkający już od 32 lat w Krakowie, mówię za księdzem Prałatem Janem Bukowcem: *Bogu i Matce Najświętszej niech będą dzięki. Gaude Mater Polonia! Ciesz się Matko Polsko, że w tej małej ojczyźnianej wspólnotce, jaką jest parafia, dobiega końca wspaniałe dzieło – budowa kościoła parafialnego. Tak! Budowa kościoła, gdyż wieża jest tym dopełnieniem i zwieńczeniem budowy, która nadaje kościołowi pełnię wyrazu i charakteru, a dzięki niej kościół stał się widomym znakiem – religijnym symbolem Sowlin.*

Kościół został konsekrowany w 1993 r., ale – jak wiadomo – w czasach PRL-u, gdy był projektowany, nie można

było budować wież, gdyż wieża była symbolem wolności. Wówczas w znacznym stopniu starano się „dla rekompensaty” wyeksponować sygnaturkę – wzbogacając ją, nadając jej formy plastyczne, podkreślające funkcję i monumentalność obiektu, ale wiadomo: sygnaturka to nie wieża – dzwonnica. Dodajmy jednak dla ścisłości, że ową sygnaturkę zbudowano również dopiero rok temu.

Wieża jest bardzo ważnym elementem architektonicznym w budownictwie sakralnym. Potwierdza to wypowiedź Jana Sasa-Zubrzyckiego – architekta, który zbudowawszy ponad 70 kościołów w Małopolsce, tak pisał: *Prócz naw ważną częścią każdego kościoła jest wieża tak dalece, że właściwie stanowi ona charakterystykę jego zewnętrzną. Wieża kościelna prawie zawsze bywa znamiem okolicy po wieki całe.[...] Wieża dlatego uchodzić może za szczególny pierwszorzędny w rozumieniu piękna architektonicznego. Wieża jest więc „zwieńczeniem” świątyni. Jest przysłowiowym postawieniem kropki nad „i”. Jest komunikatem „mówiącym”, że tu jest świątynia. W zależności od jej struktury, ukształtowania, a przede wszystkim wysokości oddziałuje ona na „najbliższą i dalszą okolicę” i zakreśla poniekąd pole widzenia – zakreśla ob-*

szar sacrum, uświęca poniekąd ów teren. Poprzez wieżę jego mieszkańcy łączą się z kościołem nawet z daleka – z „widocznej” oddali.

Wieża jest więc niemal nieodłącznym – reprezentatywnym elementem architektury kościelnej, znakiem potwierdzającym sacrum, bowiem wieża dodaje kościołowi monumentalności, wzniosłości, w przeważającej większości jest dominantą wizualną, ważnym akcentem w terenie, a przede wszystkim wskazuje drogę wiernym i pielgrzymom; pełni zatem podobną rolę, jak latarnia morska dla poszukujących przystani statków. *Wieża wskazuje niebo* – czytamy w jednym z artykułów. Widoczna z daleka kieruje myśli ku Bogu, nawołuje poprzez dzwony do modlitwy, tworzy i wyznacza w zasięgu wzroku przestrzeń sacrum całej okolicy. W tradycyjnym rozumieniu jest wyraźnym znakiem, że budynek, przy którym stoi lub z którego wyrasta, jest kościołem. Wieża ma więc teologiczną, liturgiczną i symboliczną wymowę. Posiada także funkcję praktyczną: w niej bowiem mieszczą się dzwony, nawołujące do modlitwy i wzywające na Mszę św., toteż wieża w tym przypadku pełni również rolę dzwonnicy.

Nie wiem, czy to przypadek, zbieg

okoliczności czy głęboko przemyślana idea, żeby w jednej z połączy dachu kościoła, dla jej „wizualnego rozbitcia”, umieścić element „dekoracyjny”, wprowadzony ponad połączy dachu, w którym znajduje się klatka schodowa, a w razie potrzeby (i dogodnej koniunktury...) przerobić z niej czy postawić na niej wieżę? I tak też się stało. To ten element „dekoracyjny”, na którym przez jakiś czas stała figura Matki Boskiej, stał się zaczątkiem wieży, którą zaprojektował zdolny limanowski architekt mgr inż. Leszek Pilawski. Zrealizowana w 2003 r. wieża, pomimo niepomysłnej koniunktury finansowej, prezentuje się okazale i przypomina mały jubileusz – dziesięciolecie konsekracji kościoła w Limanowej-Sowlinach i zarazem duży jubileusz – 25-lecie pontyfikatu Papieża Polaka Jana Pawła II. Przypomnijmy, że to Ojciec Święty – podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny – poświęcił kamień węgielny w Nowym Targu pod nowy kościół. Wieża, wyprowadzona z fundamentów, mimo braku środków została pomimo wszystko zrealizowana. I w tym momencie przychodzi na pamięć werset z Pisma Świętego: *Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierv, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”.* (Łk 14, 28–30). Ten cytat pobudza do refleksji nad dopełnionym dziełem. Tym większe gratulacje dla Proboszcza i całej wspólnoty parafialnej, która dźwiga ogromne ciężary finansowe. To nie pierwszy już przypadek, że limanowianie mierzą siły na zamiary.

Wiemy, ile nieprzespanych nocy, ile mozołu i trudności pokonywał, a także zabiegów musiał ponieść ks. Proboszcz Jan Bukowiec, aby władza w końcu „uległa” i w 1975 roku zezwoliła na budowę świątyni. Wiemy, ile trudu i udręk ponosił i przeszkody „łamał” ks. Prałat i jego wierni parafianie, aby móc w latach 1979–1984 zbudować tę piękną świątynię (w stanie surowym), która jak okręt Chrystusowy płynie na falach wzburzonego współczesnego świata, dając schronienie i bezpieczeństwo setkom, tysiącom ludzi, którzy do niej przychodzą i po nas przychodzić będą. Wiemy, że zbudowany kościół, to miej-

sce spełnionych marzeń i tęsknot setki tysięcy ludzi, którzy chcieli mieć własną świątynię. Wiemy to wszystko, ale czy na pewno wiemy do końca? Sadzę, że nie. I dlatego, aby zachować to wszystko od zapomnienia i przekazać następnym pokoleniom *tę spisana pamięć*, zrodziła się inicjatywa, aby również druga parafia limanowska Limanowa-Sowliny miała swoją *monografię – pisane dzieje parafii i kościoła*. Czynione są w tym zakresie już pewne przygotowania. Aby jednak dzieło budowy było pełne, potrzebna jest jeszcze wyprawka fasady oraz witraże w trzech głównych oknach kościoła i nad chórem muzycznym. Wielkim marzeniem ks. Proboszcza jest zakup organów. Funduszy na ten cel ciągle jednak brakuje. Czy znajdą się sponsorzy? Ufajmy Bogu, że tak się stanie, gdyż na terenie Sowlin są firmy, które z racji swojego lokum – miejsca przebywania mogą podziękować Bogu „za to ich miejsce” i ufundować takie witraże. A może będą to pojedyncze rodziny, tak jak to już miało miejsce w Limanowej-Sowlinach, gdzie witraże w kaplicy św. Józefa czy dzwony ufundowali indywidualni sponsorzy, rodziny. Tak więc lista fundatorów, którzy zapiszą się złotymi zgłoskami w dziejach parafii, może się wydłużyć.

Jeśli właściwie odczytamy symbolikę tej nowej wieży oraz wieży-sygnaurki jako symbolikę dwóch masztów, które wiernym służą za kierunkowskazy – busole, to pewnym się stanie, że zapewniające kościołowi-łodzi stabilność maszty-wieże zapewnią również tej Łodzi (Nawie) Chrystusowej, dryfującej po falach współczesnego niestabilnego świata, równowagę i pewność, iż nie da się ona z tej równowagi wytrącić, ani jej nigdy nie utraci. Tak należy rozumieć to dzieło wieńczące – *finis coronat opus* ks. Proboszcza Jana Bukowca, jego duszpasterzy i wiernych parafian.

Stara maksyma mówi, iż *wieża jest symbolem wolności*, czyli jest widomym znakiem wskazującym na boskie przykazanie miłości, a skoro tak, to na pewno kościół *p.w. św. Stanisława Kostki i MB Wspomożenia Wiernych* w Limanowej-Sowlinach, a wraz z nim i *Limanowianie z Sowlin- poprzez wieżę wskazującą niebo – bliżej są Pana Boga*.

Józef Szymon Wroński

(dokończenie ze strony 11)

Rodzinna firma

Działalność społeczna

Władysława Michury

Praca Władysława Michury to nie tylko prowadzenie rodzinnej firmy, ale i działalność społeczna. Jest wiceprezesa OSP w Łososinie Górnej, członkiem zarządu Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości w Limanowej, członkiem komisji egzaminacyjnej w Izbie Rzemieślniczej w Nowym Sączu, drugą kadencję pełni funkcję radnego powiatowego. W miarę możliwości wspomaga finansowo kluby sportowe i ochotnicze straże pożarne. Za swą działalność był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany. W 1984 r. otrzymał medal Za Zasługi dla Miasta i Gminy Limanowa, w 1999 r. złoty medal za zasługi dla pożarnictwa i Złotą Odznakę Izby Rzemieślniczej w Nowym Sączu za zasługi w rzemiośle, w 2002 r. Srebrny Krzyż Zasługi przyznany przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W tym roku został uhonorowany Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła polskiego, a w czerwcu nadano mu tytuł „Małopolskiego Rzemieślnika Roku 2002”.

- Plany na przyszłość? - zastanawia się Władysław Michura - *Chcę dalej, w miarę sił i możliwości, działać społecznie, wspomagać kluby i stowarzyszenia, a przy tym starać się, aby firma z roku na rok się rozwijała.*

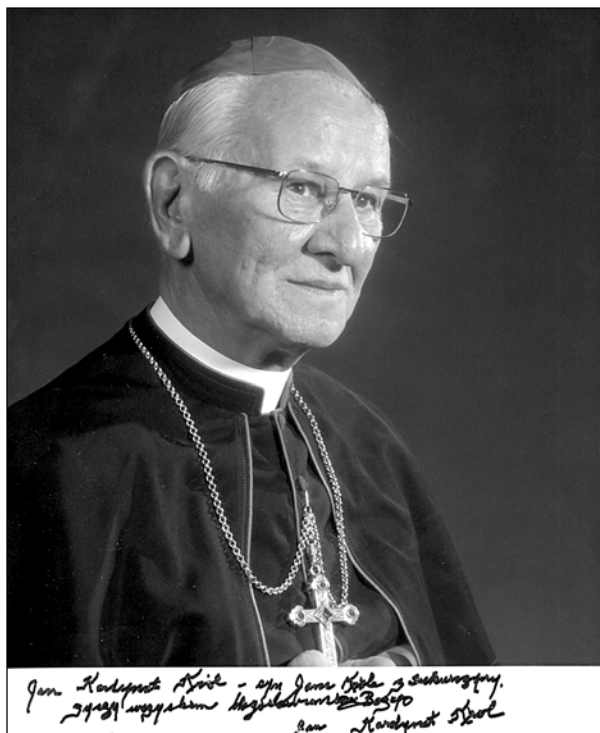
*„Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą..”*

**Drożej Kolezance
mgr Jolancie Bugajskiej
składamy
wyrazy szczerego i głębokiego
współczucia
z powodu tragicznej śmierci
BRATA**

**Kolezanki i Koledzy
z Zespołu Redakcyjnego
„Echa Limanowskiego”**

„Co wam chcę powiedzieć? Dumny jestem, że pochodzę z narodu polskiego, z tej krainy limanowskiej, z Siekierczyny i z Mokrej Wsi. Polska jest bogata. Ma rozmaite zabytki, świętych, skarby. Ale największym skarbem, który Polska posiada to jesteście Wy, Moi Drodzy. Wiecie bowiem dobrze skąd jesteście, co w swoim życiu macie robić, dokąd dążycie... Ja Wam to dzisiaj przyrzekam, że wszystko będę czynił, aby Wam wstydu nie przynieść, ani memu imiennikowi i rodzicom moim, ani Siekierczynie, ani swemu pochodzeniu. Tak mi dopomoże Bóg, który jest moim i Waszym Królem. Obym i za Was wszystkich, Moich Rodaków z Siekierczyny i Mokrej – z całej Polski mógł się szczycić, mógł Was chwalić i do Was dumnie przyznawać się w radości... Przygarniam Was wszystkich, Moi Ukochani, z Rodziny mojej i Was Rodacy Siekierczyny, Mokrej, Ziemi Limanowskiej i całej Polski.”

Śladami Jana Kardynała Króla po Limanowszczyźnie



Jan Kardynał Król - syn Jana Króla z Siekierczyny życzy wszystkim Bogosławienstwa Bożego (fot. nadesłana osobiście przez Kardynała dla Biblioteki Miejskiej w Limanowej).

Podążając śladami znakomych postaci związanych z Limanowszczyzną, nie sposób pominąć Jana (Johna) Króla rodem z Siekierczyny. Myślę, że nadszedł czas, by przypomnieć działalność i życie kardynała, który nigdy nie wyrzekał się swoich polskich „korzeni” i tak wiele zrobił dla swojej drugiej ojczyzny. Można to zauważyć po słowach, które wypowiedział 16 X 1972r. w Siekierczynie. Polskę, naszą ojczyznę promuje najlepiej papież Jan Paweł II. Ziemię Limanowską naszą „małą ojczyznę” najlepiej promował kardynał Jan Król z Filadelfii.

Kardynał Jan Józef Król urodził się 26 października 1910r. w Cleveland, w stanie Ohio, jako czwarte dziecko w rodzinie. Rodzice pochodzili z Małopolski. Jan Król urodził się w Siekierczynie, a matka Anna Pietruszka w Mokrej Wsi (powiat sądecki). Rodzice wyjechali do Ameryki w poszukiwaniu chleba. Nie znali się wcześniej, spotkali się w Ameryce i tam wzięli ślub. Wychowali ośmioro dzieci. Jedną z sióstr naszego bohatera była zakonnica. Dzięki rodzicom Jan Król kończy szkołę podstawową a następnie college w Orchard Lake.



Główny ołtarz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w drewnianym (obecnie nieistniejącym) kościele w Siekierczynie. Ołtarz ten pochodził ze starego, drewnianego kościoła w Limanowej i jako dar został przekazany przez ks. proboszcza parafii limanowskiej Ludwika Kowalskiego. Obecnie znajduje się w domu pielgrzyma w Limanowej.

Przed wyborem kardynała Wojtyły na papieski tron, była to najbardziej znana postać Kościoła Katolickiego poza granicami naszego państwa.

W 1931r. wstępuje do seminarium duchownego z Cleveland i w 1937 otrzymuje święcenia kapłańskie. Potem odbywa studia prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 1939r., tuż przed samym wybuchem II wojny światowej odwiedza Polskę. Poznaje swojego stryja, z którym udaje się na mszę do Kaniny. Kościoła w Siekierczynie wówczas nie było. (Dopiero później przerobiono karczmę i powstał pierwszy drewniany kościół, który był konsekrowany w 1957r.). W tym samym czasie ksiądz Jan Król odprawia mszę w nowej świątyni limanowskiej. Parę dni później wybuchła II wojna światowa. W 1942r. otrzymuje doktorat na Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie. Następnie zostaje profesorem w seminarium duchownym w Cleveland i robi zawrotną karierę obejmując coraz wyższe urzędy w amerykańskim Kościele Katolickim.



Przywitanie w Siekierzynie - 16 października 1972r.



W środku świątyni: pierwszy od prawej - ks. kard. Jan Król, piąty - ks. kard. Karol Wojtyła, pierwszy od lewej - ks. bp Piotr Bednarczyk (16. 10. 1972r.)



Przywitanie ks. kard. Jana Króla przez dzieci: w głębi od lewej Janusza Zonia, Katarzynę Borucką i odwróconego Janusza Postróżnego (9. 12. 1977r.)

- 1953 – biskup pomocniczy diecezji
- 1960 – członek przedsoborowej Komisji przygotowawczej d/spraw Biskupów i Zarządu Diecezjalnego
- 1961 – arcybiskup Filadelfii
- 1962 – członek Komisji Koordynacyjnej Soboru Watykańskiego II
- 1964 – członek Papieskiej Komisji d/spraw Środków Masowego Przekazu
- 1961-1966 – przewodniczący Departamentu d/spraw Młodzieży, Wychowania oraz filmu
- 1967 – zostaje kardynałem
- 1971-1975 – przewodniczący Konferencji Biskupów USA i Konferencji Katolickiej Stanów Zjednoczonych

Obejmuje wiele nowych funkcji w Watykanie. Był członkiem Komitetu Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego i członkiem Międzynarodowej Rady Synodu Biskupów, doktorem honoris causa 14 uniwersytetów i wyższych uczelni (m. in. w 1977r. został doktorem honoris causa KUL w Lublinie). 26 razy odznaczano Go wysokimi nagrodami i odznaczeniami amerykańskimi.

Z okazji otrzymania nominacji kardynalskiej 8 XII 1967r. w Siekierzynie odbył się kardynalski ingres. Wtedy ksiądz kardynał nie mógł przybyć do Polski. Ale do małej wioski Limanowszczyzny pośród dużych zasp przybyli: ksiądz kardynał Karol Wojtyła i biskup tarnowski Jerzy Ablewicz, który wówczas stwierdził: „Spotykają się dzisiaj w skromnym kościele Siekierzynie Arcybiskup Krakowski i Arcybiskup Filadelfii, aby wymienić duchowe „Osculum Pacis” (pocałunek pokoju)(...) Chrystus żyje w nas. My jesteśmy członkami Ciała Chrystusa. Członkami jakże wybitnymi – tegoż Ciała są Arcybiskup Krakowski i Arcybiskup Filadelfii. Dlatego mimo odległości oceanu, mogą dzisiaj w tej skromnej świątyni wymienić duchowo „pocałunek pokoju”.”

Wielki dzień dla Siekierzyny i Limanowszczyzny nastąpił 16 października 1972r. Wtedy do swej „rodzinnej” miejscowości po wtórnie przybył już jako Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Jan Józef Król, Arcybiskup Metropolita Filadelfii, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych. O godz. 9⁰⁰ w towarzystwie swojego przyjaciela J. E. ks. Kardynała Karola Wojtyły staje przed skromnym kościołem w Siekierzynie na ziemi swojego ojca i mówi słowa: „Pragnę Wam powiedzieć, że jestem dumny z tego, iż pochodzę z tej góralskiej rodziny, że moi rodzice pochodzą z Siekierzyny i Mokrej Wsi, chcę Wam powiedzieć, że dumny jestem, że we mnie płynie polska krew... Wy wiecie, że rodziny polskie w Stanach Zjednoczonych, choć przyszły z biedy z takich wiosek jak wasza, jakby zagubionych, choć tu przecież pięknie i uroczco, to jednak wybudowali w Ameryce najpiękniejsze kościoły i szkoły.



Trzeci pobyt w Siekierzynie, przywitanie wygłasza Krystyna Wojtas. Stoją od prawej: ks. bp Jerzy Ablewicz, ks. kard. Jan Król, ks. prof. Z. Peszkowski oraz proboszcz parafii w Siekierzynie ks. Stanisław Koza.

► *A swą pracą, swym przywiązaniem do Kościoła, swą wiernością zbudowali Stany Zjednoczone, które są pierwszą potęgą świata. To nasi ojcowie ją budowali”.*

To wtedy ks. biskup Piotr Bednarczyk powiedział: „Pozwól, że Cię powitam w imieniu tej części Diecezji, którą jest Limanowszczyzna, znana z piękna przyrody. Ziemia ta jest zwana ziemią kapłańską, gdyż wydała i

wydaje wielu kapłanów. Natej ziemi ujrzeli światło dzienne poeci Władysław Orkan i Jerzy Żuławski. Znana jest ze Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, czy prastarego opactwa cysterskiego w Szczyrzycu. Pozwól, że Cię powitam w imieniu Ziemi Siekierczyńskiej, która wydała Twoich rodziców. Przez nich i dzięki nim możemy Cię nazywać Synem Siekierczyny, Rodakiem Ziemi Limanowskiej, wielkim Amerykaninem polskiego pochodzenia.

Jesteś pierwszym Polakiem za granicą, który został przez Ojca Św. powołany do kolegium kardynalskiego. Dzięki temu mamy obecnie 3 kardynałów Polaków – ks. Prymasa, ks. Metropolite Krakowskiego i Ciebie Eminencjo.”

Natomiast ks. kardynał Karol Wojtyła stwierdził: „Spotykamy się dzisiaj w Siekierczynie. Przed tym jeszcze, przed trzema laty spotkał się również w Filadelfii. Tam zostałem zaproszony przez Księdza Kardynała, przez Polonię Amerykańską. Oczywiście byłem w Filadelfii, tam wiele mówiliśmy o Siekierczynie. A potem udaliśmy się wspólnie z księdzem kardynałem do amerykańskiej Częstochowy – Doyletown. Dlaczego? Dlatego, że tam w amerykańskiej Częstochowie, tak jak i w polskiej Częstochowie, na Jasnej Górze, tak jak wreszcie i tutaj w Siekierczynie stoimy wobec tego samego wizerunku.”

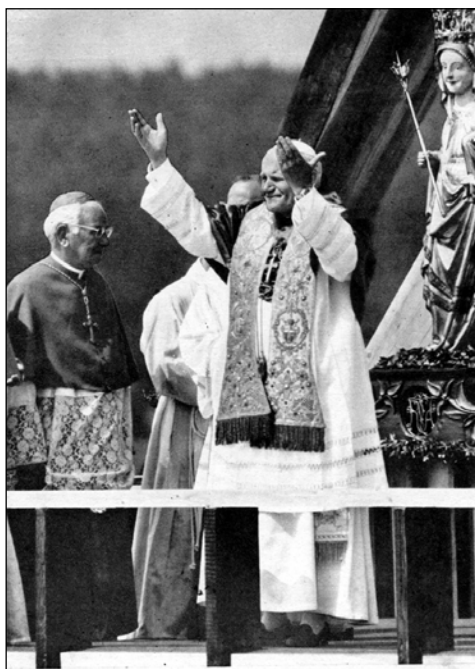
Ksiądz Kardynał J. J. Król nie zapomni o swoim wielkim przyjacielu z Polski. 16 X 1978r., gdy ważyły się losy wyboru kardynała Karola Wojtyły



Ze swoją rodziną w Sekierczynie - 9 grudnia 1977r.



Odlot z Siekierczyny - ks. kardynała Jana Króla z ks. prof. Z. Peszkowskim.



Dwaj Górale - Ojciec Święty Jan Paweł II i kardynał Jan Król - Nowy Targ.

na papieski tron, to on przekonał amerykańskich kardynałów, by oddali swój głos na Polaka. Później Jan Paweł II, jako pierwszy papież Polak stwierdził: „Czcigodni kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Powołali go z dalekiego kraju, zawsze jednak bliskiego przez wspólną wiarę i tradycję chrześcijańską”.

Trzecia z kolei wizyta w Siekierczynie miała miejsce 9 XII 1977r., kiedy ksiądz

kardynał przybył do Polski odebrać tytuł doktora honoris causa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W drodze do Siekierczyny helikopter omyłkowo ląduje na Młynczykach. W Siekierczynie gorące powitanie przygotowali licznie zebrani mieszkańcy tej górskiej miejscowości. Ostatnia wizyta na Ziemi Limanowskiej (tym razem prywatna) była 8 IX 1986r. Ksiądz kardynał Józef Król gościł w Tarnowie z okazji jubileuszu 200-lecia istnienia diecezji tarnowskiej.

Już ostatni raz w swoim życiu kardynał Król odwiedza Mokłą Wieś i Siekierczynę. W Siekierczynie ruszyła budowa nowej świątyni. Ksiądz kardynał spotkał się z robotnikami pracującymi przy budowie, pozostawił datek na nową budowę i wpisał się do dziennika budowy. W tym samym dniu w towarzystwie ks. bp. Ablewicza i ks. bp. P. Bednarczyka je kolację w Limanowej, pozostawia wpis w księdze pamiątkowej i udaje się do Krakowa.

Po zakończeniu wizyty w Polsce ks. kardynał Jan Król powiedział: „Dni pobytu w Polsce uważam za jedne z najpiękniejszych w moim kapłańskim życiu”.

Ksiądz kardynał Jan Król, arcybiskup Filadelfii, rodem z Siekierczyny zmarł w 1996r. Jego mottem były słowa: „Deus Rex Deus” - „Bóg Jest Moim Królem”.

Tadeusz Hejmej

Dziękuję proboszczowi parafii w Siekierczynie ks. Stanisławowi Kozie za udzielenie informacji i udostępnienie archiwalnych fotografii z pobytu ks. kard. Jana Króla na ziemi rodzinnej.

Sprawiacie im radość

- wakacje litewskich dzieci

Od kilku już lat „Echo Limanowskie” informuje swoich czytelników o wakacyjnych radościach, jakie przeżywają polskie dzieci z Litwy, Białorusi i Ukrainy przebywające na trzech turnusach w Ośrodku polonijnym w Gostwicy k/Podegrodzia, które organizuje pallotyn ks. dr Stanisław Janik. Nasze miasto weszło już do stałego kalendarza odwiedzin, co stało się możliwe dzięki sponsoringowi szeregu limanowskich firm i poparciu władz miasta i gminy oraz zaangażowaniu kilku społecznych działaczy.

Informowała o tym również na bieżąco prasa. Nie sposób w krótkim artykule wyliczyć wszystkie odwiedzone miejscowości, bogactwa przeżyć i wrażeń dzieci, które swoją Ojczyznę znały dotąd jedynie z opowiadań swoich dziadków. Jeszcze trudniej wyszczególnić wszystkie firmy i osoby, dzięki którym stało się możliwe zwiedzenie najpiękniejszych miast i zakątków południowej Polski, które tę radość dzieciom sprawiły.

Pozwolą przeto Szanowni Czytelnicy, że ograniczę się tylko do niektórych faktów.

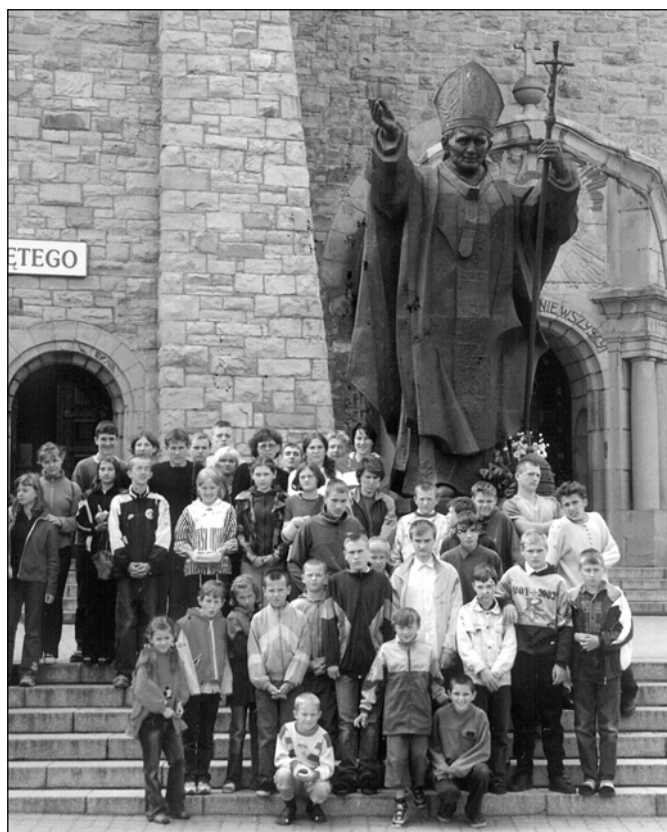
Każdy turnus odwiedził serce Polski - stary piastowski Kraków z najcenniejszymi jego zabytkami wraz z bardzo współcześnie aktualną nam bazyliką Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, która spełniła marzenia Papieża-Polaka, tak bardzo zatroskanego o przyszły los Narodu.

Limanowscy sponsorzy umożliwili zobaczenie Zakopanego i czorsztyńskiego jeziora, po którym dzieci z Litwy podróżowały statkiem, a przy okazji przekroczyły kolejną granicę na Słowację.

Również dzieci z Litwy i Białorusi przybyły w pielgrzymce do Limanowskiego Sanktuarium, aby się pomodlić, a potem podziwiać monumentalną architekturę bazyliki z przepięknym wewnętrznym wystrojem i poznać ciekawą historię cudownej figury MB Bolesnej, a także historię miasta z jego najnowszym dziełem, którym jest Krzyż Jubileuszowy, jako pomnik 2000-lecia chrześcijaństwa.

Dzieci z Białorusi odwiedziły również starosądecki klasztor św. Kingi, jego muzeum i ołtarz polowy, na którym w piątą rocznicę pobytu Jana Pawła II w czasie uroczystej Mszy św., ofiarowały kosz kwiatów. Dzieci przywitał burmistrz miasta Starego Sącza.

Ostatni turnus dzieci z Ukrainy uczestniczył w uroczystościach odpustowych Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu, gdzie młodzież wystąpiła ze śpiewem pieśni religijnych w języku polskim i ukraińskim. Z kolei na umówionym miejscu oczekiwał na dzieci proboszcz parafii p.w. św. Kazimierza, by je serdecznie przywitać i opowiedzieć o ciekawej historii i architekturze tej świątyni, a na końcu obdarował je sporą kwotą na zakup lodów i ciastek. Równocześnie w zabytkowej sali miejskiego ratusza czekał na dzieci wiceprezydent Nowego Sącza p. mgr S. Kaim, który opowiedział o najważniejszych wydarzeniach z historii grodu. Potem każde dziecko otrzymało reklamówkę z przyborami szkolnymi, zaś wychowawcom wręczono foldery miasta. Zresztą drobnych upominków,



jak obrazki, różańce itp. oraz specjalów ze słodyczami nie skąpiła dzieciom parafia św. Małgorzaty, kuchnia Caritas, jak również miejscowi biznesmeni.

Podobnie było w Limanowej, gdzie w ramach promocji miasta wszystkim wychowawcom wręczono kasety z filmem o naszym mieście, dzieciom zaś drobne upominki i paczki z żywnością na drogę.

Dlatego jako współorganizator tej, tak bardzo oczekiwanej przez polonię wschodnią, akcji charytatywno-wypoczynkowej w Polsce, pragnę jak najgoręcej podziękować wszystkim tym, którzy w miarę możliwości chcą swoją dobrocią służyć innym, biedniejszym od siebie.

Kazimiera Frączek

Sponsorzy - ludzie dobrej woli:

Urząd Parafialny w Limanowej, kancelaria parafialna przy kościele św. Małgorzaty w Nowym Sączu, ks. proboszcz parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu, wiceprezydent miasta Nowy Sącz - p. Stanisław Kaim, burmistrz miasta Limanowa - p. Marek Czeżółka, burmistrz miasta Stary Sącz - p. Marian Cycoń, wójt Gminy Limanowa - p. Władysław Pazdan, wójt Gminy Łapsze Niżne - p. Antoni Kapołka, prezes OSM Limanowa p. Józef Urbański, dyrektor PPKS Limanowa - p. Kazimierz Rysz, Firma Transportowa z Limanowej, Firma IMA - p. Irena Szumańska-Wrona i p. Marek Wrona, piekarnia pp. Zofii i Andrzeja Sułkowskich, Restauracja „Siwy Brzeg” - p. Sławomir Kalisz, Firma „Salam” pp. Bednarczyków, Firma „MM” p. Pawła Zelka, państwo Zofia i Stanisław Sułkowscy z Limanowej, państwo Barbara i Józef Twarogowie z Limanowej, państwo Zofia i Kazimierz Bakowie z Nowego Sącza, państwo Natalia i Edward Oleksowie ze Żbikowic, p. Maria Kuzak, p. Janina Frączek.

Tak się szczęśliwie składa, że ks. Prałata dr. Ludwika Kowalskiego, o którym chciałbym napisać parę zdań w obecnym numerze poczytnego lokalnego miesięcznika „Echa Limanowskiego”, dobrze znałem. Jest ku temu niezwykła okazja, bowiem w tym roku, w październiku, minie 20 lat od śmierci zasłużonego limanowskiego Proboszcza. Nie zamierzam i tym razem pisać ani życiorysu Ks. Prałata Kowalskiego, ani próbować poddawać ocenie Jego działalności jako proboszcza, bowiem zrobili to wybornie przed dziesięcioma laty zarówno ks. Prałat Józef Poręba, jak i ks. Biskup Piotr Bednarczyk („Mater Dolorosa”, nr 2/1993). *Wspominając ks. Ludwika Kowalskiego* przypomniał jego życiorys i jego zasługi także Jan Uryga („Almanach” ZL nr 3). Nie mam zamiaru również przybliżyć listy prac budowlanych, jakie zostały wykonane za życia ks. Prałata Kowalskiego, gdyż można o tym przeczytać zarówno w „kwartalniku” „Mater Dolorosa” (w tym samym numerze), jak również w t. II monografii o Limanowej. Ten artykuł to raczej garść wspomnień o ks. Ludwiku Kowalskim.

Niemniej jednak gwoli przypomnienia podaję, że ks. Ludwik Kowalski urodził się 13 czerwca 1901 r. w Koszarach (parafia Łososina Górna). Po zakończeniu nauki w szkole powszechnej uczęszczał do gimnazjum w Małym Seminarium w Tarnowie. W 1922 r. zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Seminarium Duchownego (także w tym mieście), gdzie 29 czerwca 1926 r. z rąk bp. Leona Wałęgi otrzymał święcenia kapłańskie. W 1937 r. uzyskał stopień magistra z zakresu teologii na słynnym lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza, a w roku 1952 stopień doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracował jako wikariusz, a następnie katecheta w Grybowie, Bochni oraz jako proboszcz w Wierzchosławicach, gdzie w 1945 r. przypadło mu w udziale organizować pogrzeb Wincentego Witosa – przywódcy chłopskiego i trzykrotnego premiera Polski. 30 stycznia 1947 r. został mianowany proboszczem w Limanowej i tę odpowiedzialną funkcję

KS. LUDWIK KOWALSKI (1901–1983)



pełnił do 25 czerwca 1979 r., a więc przez trzydzieści dwa lata. Jego proboszczowanie przypadło na niezwykle trudny okres w Polsce – walki władzy komunistycznej z religią i Kościołem, a

parafia limanowska jako ośrodek kultu maryjnego była przedmiotem szczególnych ataków ideologii ateistycznej (Ks. Józef Poręba, „Mater Dolorosa”).

Ks. dr Ludwik Kowalski, to postać zaiste niezwykła. Już z tego krótkiego przypomnienia najważniejszych dat z *curriculum vitae* widać wyraźnie, że jego pasją życiową, oprócz obowiązków duszpasterskich, katechetycznych i kapłańskich, była nauka przez wielkie N. Znana jest praca naukowa ks. Kowalskiego, którą napisał wspólnie z dyrektorem bocheńskiego Muzeum Stanisławem Fischerem pt: *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, wydana w 1992 w Tarnowie. Przyczyniła się ona znacznie do ożywienia kultu *Pani Sądeckiej* i była z pewnością w jakimś stopniu pomocna w przygotowaniach procesu kanonizacyjnego bł. Kingi. Znana jest również przede wszystkim limanowianom rozprawa ks. Kowalskiego, zatytułowana:

GALERIA

sławnych ludzi, których

Historia kultu łaskami słynącej Figury Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, wydana w tarnowskiej Currendzie, a następnie powielona w kilkunastu egzemplarzach, by była dostępna dla większej ilości czytelników. Artykuł ów przypomniał limanowianom dzieje kultu *Pani Limanowskiej* i był wstępem do przygotowań Piety Limanowskiej do koronacji.

Ks. proboszcz Kowalski wspierał piszących i parających się pisarstwem, czego najlepszym dowodem jest troska o wydanie modlitwownika limanowskiego, autorstwa Marii Odziomek: *Nowenna i nabożeństwo ku czci Najświętszej Marii Panny, Matki Boskiej Bolesnej*, Kraków 1948. Za jego proboszczowania powstała większość pieśni do Matki Boskiej Bolesnej Limanowskiej, które są udokumentowane w *Modlitwniku Limanowskim*, wydanym w Krakowie w 1988 roku.

A oto garść wspomnień z moich bezpośrednich kontaktów z ks. Prałatem Ludwikiem Kowalskim oraz okruchy z jego kazań. Pierwsze bezpośrednie spotkania z ks. proboszczem Kowalskim miały miejsce w zakrystii, kiedy byłem jeszcze lektorem. Ks. proboszcz pytał mnie wówczas, co robię, czym się zajmuję i czym się interesuję. I wówczas ten Kapłan, który wydawał mi się początkowo – na pierwszy rzut oka tak niedostępny, stawał się niemal w gnieniu oka jak najbardziej dostępny i bezpośredni. I z tych spotkań płynęła już pierwsza poważna lekcja dla młodego człowieka: *nie oceniał pochopnie i za wcześnie!*. Chodząc do szkoły muzycznej, zostałem zaangażowany do Młodzieżowego Zespołu Muzycznego, prowadzonego przez Mieczysława Mordarskiego jun. Trzeba jasno powiedzieć, że muzyka, którą wówczas graliśmy, była nad wyraz nowoczesna. Przygotowywaliśmy utwory, które miały być wykonywane

Jeśli przyjdą na tę imprezę, to po jej zakończeniu przyjdą także do kościoła. Była to otwarta postawa dla dobra Kościoła i całego społeczeństwa limanowskiego. Wierzył, jak z tego widać wyraźnie, w mocne podstawy etyczne i głębokie zakorzenienie w wierze i dobre wychowanie młodzieży przez rodziców, czemu często dawał wyraz w kazaniach i przemówieniach. Zapamiętałem jedno takie przemówienie ze spotkania opłatkowego ze studentami na plebanii limanowskiej. Trzeba przypomnieć, iż wówczas dzięki ks. katechecie (obecnemu Prałatowi i Proboszczowi) Józefowi Porębie – energicznie i nad wyraz otwartemu na nowe tworzące się w łonie Kościoła formacje młodzieżowe, z inicjatywy ówczesnego studenta prawa – Stanisława Rakoczego, zaczęły się odbywać spotkania studentów limanowskich. Miały one miejsce co najmniej dwa razy do roku (na święta Bożego Narodzenia – opłatek i Wielkiej Nocy – studencka Droga Krzyżowa).

Te powiedzenia ks. Kowalskiego urastały niemal do złotych myśli. Jedną z nich było już słynne powiedzenie: *frajda bo religia*. Temu zasłyszanemu powiedzeniu dawał ks. Prałat odpór w kazaniu, napominając rodziców, by zwracali uwagę dzieci, że religia to nie frajda, lecz dalszy ciąg nauki, tylko, niestety, poza budynkiem szkolnym. Takie to były czasy i takie to były nowe wyzwania, którym trzeba było sprostać, a ks. proboszcz dawał im odpór i przeciwstawiał się złu w swoich kazaniach i przemysleniach. Umiał o tych problemach mówić, nie uprawiał strusiej polityki. Ponadto ks. Kowalski dawał dobre rady. A oto jedna z nich: Idąc kiedyś z pogrzebem, ktoś powiedział: *nie chodźmy tędy, ino tamtędy*. A dlaczego, zapytał ks. proboszcz, *bo nie puszcza*, usłyszał odpowiedź. I tu rada ks. Proboszcza. *A poczekał że ty! Przyjdą spychy i rozwalą Ci tę budę, w której mieszkasz i słówkiem nie piśniesz!* W tej przestrodze chodziło ks. Kowalskiemu o to przede wszystkim, aby Polacy trzymali się razem, by nie wadzili się o przysłowiowe głupstwo, by żyli po sąsiedzku dobrze, by nie procesowali się o miedzę, bo jest to (nasza wada narodowa, ale i) woda na młyn władzy, która postępuje według starej wypróbowanej zasady: *Dziel i rządź!* Władza ciśnie i uwiera, a Polacy w dodatku toczą jeszcze waśnie między sobą, a to nie tworzy ani dobrego klimatu, ani wspólnoty. To ohydne, to wstrętne.

W tamtych trudnych komunistycznych czasach trzeba było posługiwać się językiem przenośni, językiem metafory. Ks. Kowalski robił to wybornie. Trafiał w ten sposób do wyobraźni zarówno star(szych), jak i młod(szych). Kiedyś zastałem limanowskiego proboszcza siedzącego na ławeczce pod „ministerialną” lipą na placu przykościelnym. Na moje zachwyty, że miasto pięknieje, a Rynek się przebudowuje, dał mi kolejną lekcję mądrego – trzeźwego i realistycznego patrzenia na sprawy wychowania, opowiadając mi sensowną dykteryjkę: Otóż w *limanowskim szpitalu rodzi się dziecko. Lekarz stwierdza wadę noworodka. Proszę Pana – mów do ojca – dziecko urodziło się z wadą. Na co zatroskany ojciec noworodka pyta: Panie Doktorze, a kregosłup ma?*

(ciąg dalszy na stronie 30)

PORTRETÓW

cz. 10

imiona naszą limanowskie ulice

podczas Mszy św. zwanej popularnie *big beatową*. Niemal wszyscy sceptycy twierdzili jednogłośnie, że to wykluczone, abyśmy mogli zagrać te utwory w limanowskim kościele przy konserwatywnym (sic!) ks. Kowalskim. No i cóż! Zagraliśmy na młodzieżowej Mszy św. o godzinie 9 i to nie raz! A więc pytam się, konserwatywny czy nowoczesny? I odpowiadam pośpiesznie, ani to, ani tamto, a jedynie wielki realista... . Wielki realizm ks. proboszcza Kowalskiego ujawniał się w codziennym działaniu. Kiedy władze komunistyczne organizowały imprezy na Rynku czy Na Siwym Brzegu, pomyślane jako kontrpropozycje do nabożeństw odprawianych podczas Wielkiego Odpustu Limanowskiego, na które – co poniektórzy mówili, że „spędzano” młodzież, ks. Kowalski nie prowadził wojny podjazdowej z tym tzw. spędami, lecz patrząc przez pryzmat pozytywnych zjawisk, mawiał:

Podczas jednego z takich spotkań opłatkowych ks. proboszcz Kowalski tak mówił: *Pewnego razu nad lesistą okolicą zapanował mrok i rozszała się ogromna burza. Pioruny uderzały w drzewa, łamiąc je, pozostawiając zgłiszczoną i wiatrołomą. Ostał się jedynie potężny dąb, zakorzeniony głęboko w ziemię, mimo iż i on był miotany szturmami i wichrami; ostał się – nie dał się wykorzenić.* Takie kazanie zapadało głęboko w serce niejednego młodego człowieka – studenta. Było dobrym aktualnym komentarzem do zastanej sytuacji a zarazem wskazaniem drogi, jak należy wychowywać młode pokolenia, na co należy kłaść główny nacisk.

Wychowanie dziecka jest wspólną rodzicielską powinnością, mawiał często ks. Kowalski. Dlatego w kazaniach zwracał baczną uwagę na to zagadnienie. Toteż napominał ojców, mówiąc: *A ojciec, zamiast pomóc matce dziecka wychowywać, to kopkę na głowę i do baru.*

Piękny szlak pielgrzymi na terenie miasta wyznaczają kaplice, które są szczególnymi miejscami, naznaczonymi obecnością Boga, Chrystusa, Matki Najświętszej i obcowania świętych. Prezentujemy niektóre z nich.

Szlakiem limanowskich Kaplic

Kaplica Łaski



il. 1

Przy ulicy MB Bolesnej znajduje się Kaplica Łaski [il. 1], najbardziej godna uwagi spośród wszystkich limanowskich kaplic, bowiem w niej to mieścił się ongiś „tron” Limanowskiej Pani – *Pani Naszej Limanowskiej*. Była to – na dobrą sprawę – kaplica dworska, która od 1956 r. stała się formalnie własnością parafii. Wzniesiona w XVIII w., na miejscu starej z XVII wieku (poświęconej przez bp. Mikołaja Oborskiego z Krakowa), była wielokrotnie przebudowywana oraz w Jubileuszowym Roku Chrztu Polski, kiedy to została gruntownie odremontowana i otrzymała częściowo nowe wyposażenie wnętrza.

Jest to kaplica murowana z kamienia, otynkowana (z podziałami ramowymi), założona na rzucie prostokąta, zamknięta absydą, z węższym przedsionkiem od frontu, nakryta wysokim dachem gontowym, trójpołaciowym nad korpusem i siodłowym nad kruchtą. Grube mury obronne kryją małe prostokątne okienka, a do kruchty prowadzi również prostokątny otwór wejściowy, zamknięty ozdobnymi drzwiami płycinowymi

z motywami kwietnymi (np. słonecznikami), wykonanymi w XX wieku. Natomiast wejście z kruchty do wnętrza zamknięte jest półkoliście. Wnętrze salowe nakryte jest stropem płaskim, na którym namalowana jest scena Ofiarowania w świątyni (poniżej fryz inskrypcyjny): O WY WSZYSCY, KTÓRZY IDZIECIE DROGĄ ZOBACZCIE I PRZYPATRZCIE SIĘ, CZY JEST BOLEŚĆ, JAKO BOLEŚĆ MOJA, a na ścianach sceny, ilustrujące podania i cuda, związane z Pietą Limanowską: Widzimy tam dziewczkę służebną, która rozbija dzban, a który się „zrósł”, po tym, jak usłyszała pocieszające słowa: Pozbieraj czerepki, weź dzban i idź do domu, oraz: Powódź, która „wypłukała” trumnę niedobrej pani-heretyczki i poniosła ją w świat daleki, za dziesiąte morza, za dziesiąte rzeki. W ołtarzu z XX w. znajduje się barokowo-ludowa Pietą z XVIII w., nawiązująca w sposób swobodny do Figury Matki Bożej Limanowskiej. Oleodruki w przedsionku, ukazujące Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz św. Józefa, wykonane

zostały według obrazów starych mistrzów. Warto zobaczyć także krucyfiks oraz kropielnicę kamienną, stojące w przedsionku. Oba dzieła przynależą do sztuki ludowej.

Kaplica – mauzoleum na cmentarzu parafialnym [il. 2]. O tej kaplicy autor pisał w numerze 89/90 „Echa Limanowskiego” w artykule, zatytułowanym *Kaplica – mauzoleum na Cmentarzu Parafialnym w Limanowej*. Kaplica poddawana jest obecnie gruntownemu remontowi.

Kaplica cmentarna [il. 3], mieszcząca się po lewej stronie (kilkadziesiąt metrów) od wejścia na Cmentarz Komunalny, została rozbudowana w 1994 r. i podczas poświęcenia przez ks. bp. Piotra Bednarczyka otrzymała patronat *Zmartwychwstania Pańskiego*. Jej architektura nawiązuje do miejscowego budownictwa o wysokim, stromym dachu, którego pokrycie czerwoną dachówką – karpówką nadało jej estetycznego wyglądu.

Kaplice kalwaryjne: Kaplic tego typu, stanowiących jeden wspólny kompleks, w Limanowej jest też kilka, dzięki inicjatywie niezmordowanego ks. Dziekana - Prałata Józefa Poręby i inspiracjom miłującego Limanową ks. bp. Piotra Bednarczyka (1914–2001).



il. 2



il. 3



il. 4



il. 5

Wraz z *Wieczernikiem* (kaplica górna), *kaplica Grobu Pańskiego z grotą Biczowania* (kaplica dolna) oraz *kaplicą Grobu Matki Bożej* tworzą tzw. Małą Kalwarię Limanowską, mieszczącą się wokół Placu Koronacyjnego, otoczonego krążankami.

Kaplica przydworska [il. 4], w której dzięki dyrektorowi Regionalnego Muzeum Ziemi Limanowskiej – Janowi Wielkowi, zaadaptowana została na kaplicę, poświęconą patronowi Limanowej św. Walentemu. Ta kaplica, wzniesiona po 1890 r. według projektu *Wincentego Wdowińskiego*, z fundacji rodziny Marsów (pierwotnie mszalna, później pełniąca funkcję izby pamięci narodowej Polski Walczącej), posiada cechy eklektyczne (neoromańsko-gotyckie), zmieszane ze „stylem” okragłolukowym (okna bliźnię – biforialne). Zbudowana z cegły {z podkreśleniem wątków ceglanych}, kryta dachówką, zamknięta półkoliście, posiada absydę wydzieloną uskokiem. Pod okapem mieści się piękny ceglany gzyms koronujący, również ozdobnym gzymsiem zakończona jest „wybrana” płycina na frontonie. Kaplice: *ementarna i przydworska* posiadają wiele wspólnych cech stylistycznych.

Kaplice dziękczynne

Jest w mieście sporo kaplic wolno stojących, usytuowanych przy głównych ulicach miasta czy też na jego obrzeżach, które nazwijmy kaplicami dziękczynnymi, np. kaplica M. B. Częstochowskiej [il. 5], położona przy ulicy T. Kościuszki. Wzniesiona być może w XVIII w. z fundacji rodziny Ostrowskich została ok. 1870r. przekazana przez Klementynę Ostrowską parafii i wówczas odnowiona. Kaplica zbudowana z kamienia, została otynkowana i kryta jest gontem. Absyda zamknięta jest trójbocznie, wewnątrz posiada sklepienie. Wejście do kaplicy oraz okna zamknięte zostały łukiem odcinkowym. Kaplicę obiega gzyms koronujący, profilowany, oddzielający szczyt trójkątny, podkreślony okapem. Szczyt wybiega w sygnaturkę, zamkniętą barokowo-gotyckim hełmem; zwieńczony jest krzyżem. W szczycie znajduje się prostokątna wnęka z oleodrukiem Matki Boskiej Limanowskiej, a poniżej we wnęcie pod okapem umieszczona była do niedawna figurka N. P. Maryi Niepokalanego poczęcia.

W ołtarzu, zbudowanym w drugiej poł. XIX w. w tradycji barokowo-klasycystycznej, tronuje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej - Patronki kaplicy, a w zwieńczeniu św. Michał Archanioł. Można tam zobaczyć także tak popularne na Limanowszczyźnie litografie popiersi Chrystusa Bolesnego i Matki Boskiej Bolesnej z przełomu XIX i XX wieku. Ta kapliczka wyznaczała ongiś granice miasta jadąc nowym traktem od strony Nowego Sącza.

Znajdująca się obecnie w obrębie cmentarza komunalnego kaplica [il. 6], wzniesiona ok. 1920 r. w miejsce starszej, ufundowana została przez Agatę i Wojciecha Jońców - rodziców ks. Józefa Jońca - kapelana spod Monte Cassino. Jest to kaplica założona na rzucie prostokąta, murowana, otynkowana, z dachem dwuspadowym, pokrytym dachówką. Trójkątny szczyt zaakcentowany został trzema sterczynkami, a wyraźne cechy stylistyczne – neogotyckie: podkreślają wejście, okno i wnęka w szczycie o łuku ostrym. Figurę Matki Boskiej Fatimskiej, wykonaną według włoskiego pierwowzoru, ufundował jako w o t u m ks. Józef Joniec za szczęśliwy powrót z kampanii wojennej: z *ziemi włoskiej do Polski*.

Kaplica Rodzinna Powtaków: Przy ulicy MB Bolesnej 34, na parceli pp. Powtaków wznosi się ceglana kaplica [il. 7] - [w 1998r. została otynkowana], o rzucie kwadratowym, z dachem dwuspadowym pokrytym dachówką, zbudowana w stylistyce eklektycznej w roku 1935 z fundacji Antoniego Biedronia oraz Zofii i Józefa Powtaków. Ciekawą są okoliczności powstania tej kaplicy. Otóż w czasie wielkiej wichury, szalejącej w Polsce w 1932 r., podczas której zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, lipy, które okalały krzyż zostały po części zniszczone przez piorun, natomiast krzyż, pozostał nietknięty. Na pamiątkę cudownego ocalenia tego miejsca i krzyża wystawiono kaplicę, a w jej szczyt wsadzono rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego z Matką Boską Bolesną i św. Janem Ewangelistą, pochodzące z kapliczki szafkowej, wiszącej na dawnym drewnianym, ocalałym krzyżu.



► Kaplice - wotum powstań narodowych

Kaplica-wotum powstania kościuszkowskiego: Wędrując po obrzeżach Limanowej napotykamy tu i ówdzie na interesującą kaplicę. Przy ulicy Jana Kasprowicza stoi kamienna kaplica, otynkowana, kryta gontem, wewnątrz sklepiona, z wizerunkiem MB Częstochowskiej, fundowana – jak powiada miejscowa tradycja – przez miejscowych chłopów, którzy na przekór władz austriackich, zabraniających stawiania kaplic i wszelkich budynków kultu, postanowili ufundować Orędownicze Naszej – Matce Boskiej Częstochowskiej „przybytek”, w którym by mogli śpiewać *m a j ó w k ę*. Myśl budowy zrodziła się, zgodnie z podaniem – po zwycięskiej bitwie wojsk polskich Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego nad oddziałami rosyjskimi pod Raclawicami 4 IV 1794 r. W szczytcie, w zaskłonej wnęce, znajduje się płaskorzeźba Matki Boskiej Limanowskiej, wykonana w 1978 r. przez miejscowego artystę rzeźbiarza Szczepana Szubryta, wówczas gdy kaplica poddawana była generalnemu remontowi. Wewnątrz uwagę zwracają ciekawe oleodruki: Serca Pana Jezusa i Najświętszej Panny Maryi, tak popularne na Ziemi Limanowskiej w XIX i XX wieku.

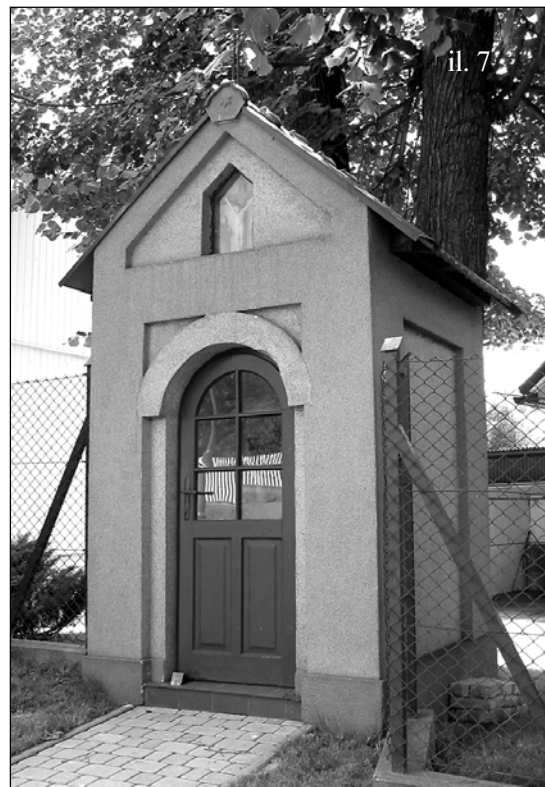


Kaplica wotum powstania styczniowego: Przy ulicy Granicznej, na terenie parafii Limanowa-Sowliny, położona jest w otoczeniu czterech kilkusetletnich lip, okazała kaplica [il. 8] z kamienia, otynkowana, na rzucie zbliżonym do kwadratu, pokryta blachą (uprzednio dachówka), zbudowana po 1863 r., na miejscu poprzedniej drewnianej, lub drewnianego krzyża. Jej historia jest niezwykle zajmująca: Z Kongresówki, po upadku powstania styczniowego, uciekł w bliżej nieznanych okolicznościach (prawdopodobnie z więzienia lub transportu na Sybir) i przedostał się na teren Galicji jej uczestnik Andrzej Marcin Wroński, który (dla niepoznaki i zmylenia pogoni używał [drugiego imienia] Marcin i przybrał nazwisko „Wrona” i w majątku, gdzie osiadł, leżącym daleko od zgiełku miejskiego, pośród pól i lasów), postanowił wybudować kaplicę-wotum, w podzięce Bogu i Matce Najświętszej za ocalone życie. Po wybudowaniu kaplicy umieścił w niej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z I. poł. XIX wieku. Przekaz rodzinny mówi także, iż wewnątrz kaplicy zbliżone jest do celi, w której Wroński nie mógł ani siedzieć, ani klęczeć, a jedynie mógł stać. Toteż jego syn, Szymon (Wroński) vel Wrona, rzeźbiarz ludowy wykonał, przed I wojną światową, figurkę Chrystusa Frasobliwego – ucieleśnienie Chrystusa siedzącego i dumającego nad kondycją ludzką i ustawił ją we wnęce, w szczytcie kaplicy. Do niej, już tradycyjnie od jakiegoś czasu odbywa się co roku procesja, która wyrusza z kościoła św. Stanisława Kostki w Limanowej-Sowlinach.

Te opisane kaplice wyznaczają *patriotyczny szlak narodowych powstań, w których swój udział mieli również limanowianie z urodzenia czy też z wyboru.*

Kaplice po roku 1989 – w III Rzeczypospolitej

Kaplica Rodziny Sułkowskich: Posadowiona na skrzyżowaniu dróg Jabłonieckiej z Wiejską, uroczą kaplica, wybudowana według projektu arch. Leszka Piławskiego w latach 1992–1995, nosi *wzwanie Najświętszej Rodziny i MB Bolesnej* [il. 9]. Jej fundatorami są Zofia i Stanisław Sułkowscy oraz ich syn Andrzej. Dzieje kaplicy są nader ciekawe



i wiążą się z cudownym uzdrowieniem syna pp. Sułkowskich Andrzeja. Kaplica ma plan podłużny, a od strony prezbiterium zamknięta jest półkolistą absydą. Zbudowana z cegły, posiada kamienną okładzinę, co wyraźnie nawiązuje do pierwowzoru – Bazyliki limanowskiej. Mury opięte przyporami, wysoki stromy dach oraz barokowa sygnaturka, to cechy znane z limanowskiego

kościół, przydając kaplicy malowniczości. Ta kaplica posiada cechy swojsko-regionalne i jest dobrym przykładem budowania Domowego Kościoła pośród swoich. Przechodzący tędy pielgrzymi ku Wzgórzu Jabłonieckiemu zatrzymują się tutaj chętnie, by się w tej swojskiej kaplicy pomodlić.

Kaplica - votum Rodziny Wojtasów: Niewielka kaplica [il. 10], ale na tyle duża, że ksiądz może w niej odprawić Mszę św., położona jest przy ul. Leśnej, na szlaku pątniczym z Bazyliki na Miejską Górę, gdzie znajduje się *Krzyż Jubileuszowy*, wzniesiony na *Granicach Wieków*. Kaplica, p.w. *MB Limanowskiej*, o kwadratowym rzucie, nakryta jest dachem „namiotowym”, a wieńczy ją sygnaturka o „barokowo-gotyckich” formach. Na fasadzie kaplicy, po obu stronach wejścia, znajdują się dwie tablice. Zarówno koliste okna, jak i otwór wejściowy wyłożone zostały kamieniem - piaskowcem w formie małych nieregularnych ciosów kamiennych, naśladujących wążek kamieniarzki z Bazyliki.

Tablica, umieszczona po lewej stronie, nosi następujący napis: *Kaplicę Tę ku chwale Bożej wybudowali Bracia Wojtasowie: Maciej, Kazimierz, Marek z pomocą Józefa Wróbla, według projektu architekta Wojtka Struzika w Roku Pańskim 1994.* Natomiast tablica, umieszczona po prawej stronie informuje, że: *Roku Pańskiego 3 Maja 1995*



il. 9

poświęcenia kaplicy dokonał bp Piotr Bednarczyk w obecności ks. Pralata Józefa Poręby – proboszcza i księży parafii limanowskiej.

Wewnątrz kaplicy, na ścianie czołowej widnieje duże malowidło, przedstawiające Bazylikę limanowską – kościół-pomnik 100 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Poniżej ołtarz, na którym centralnie stoi mała puszka-tabernakulum, a obok lichtarze. Natomiast przy wejściu, po prawej stronie na ścianie wisi krucyfik, wykonany przez ludowego artystę. Owe formy heterogenne, jak np. łączenie w sygnaturce form „barokowych” z „gotyckimi”, to objaw postmodernistycznych zabiegów zdolnego miejscowego architekta Wojtka Struzika. Tradycja lokalnego budownictwa trwa nadal w tej kaplicy. Jej kontekstualizm polega m. in. na tym, iż strukturą dachu nawiązuje ona do stojącego nieco wyżej domu mieszkalnego.

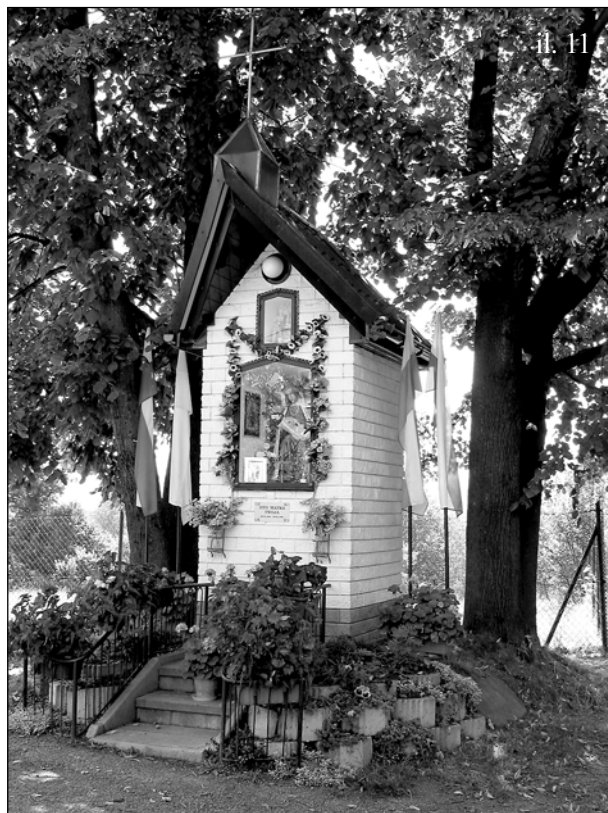
Idąc ulicą Leśną ku Krzyżowi Jubileuszowemu mijamy jeszcze jedną kaplicę, w której w czasie wojny znajdowała się „skrytka”, „punkt kontaktowy” i wymieniane były informacje kurierskie i partyzanckie. Docieramy do Krzyża Jubileuszowego, gdzie pod jego platformą (widokową) ulokowana jest kaplica Golgoty. O tych ostatnich dwóch kaplicach oraz kaplicy usytuowanej przy ulicy Widok [il. 11], a także innych znajdujących się na terenie Limanowej napiszemy w najbliższym czasie.

Ruszajmy więc na szlak limanowskich kaplic, by pomodlić się, zaczerpnąć świeżego powietrza i pokrzepić ducha, a także i ciało. Zachęcamy do pielgrzymowania tym szlakiem turystów i pielgrzymów, przybyszających do Limanowej, a motywem przewodnim i zachętą niech będzie garść informacji zawartych w tym „mini przewodniku”.

Józef Szymon Wroński
Fotografie: Dariusz Ociepka



il. 10



il. 11

Galeria Tadeusza Ociepki

Już siódmy raz w tym roku spotykamy się na łamach naszego pisma w Galerii Tadeusza Ociepki (Echo Limanowskie: nr 101-107), oglądając wspólnie zdjęcia Jego prac plastycznych i snując wspomnienia o dawnej Limanowej oraz jej mieszkańcach, a także kontemplując piękno naszej Ziemi Limanowskiej. W naszym mieście mój ojciec - mimo właściwej sobie skromności - był chyba bardziej znany z szerokiej działalności społeczno-zawodowej, która to pochłaniała Go prawie bez reszty. Twórczość artystyczna była Jego drugą pasją. Da-

wała limanowianom znać o sobie, gdy wystawiał swoje obrazy, lub gdy wędrował ze szkicownikami, a czasem sztalugami w „poszukiwaniu” wrażeń artystycznych... i tematów swoich prac.

Jednak otaczająca artystę przestrzeń - najbliższe otoczenie także znajdowały miejsce w Jego twórczości. Bliską sercu, „rodzinną” ulicę uważał za najpiękniejszą w Limanowej i najbardziej oryginalną ze względu na charakterystyczne zakręty, rzeźbę terenu, różnorodność drzew, a przede wszystkim na architekturę starych i nowych domów. Wielokrotnie więc zasiadał do jej malowania, wybierając różne pory roku i dnia. Frapowały go też poszczególne domy naszych sąsiadów z ich ogrodami i im także poświęcał swoją twórczą uwagę.

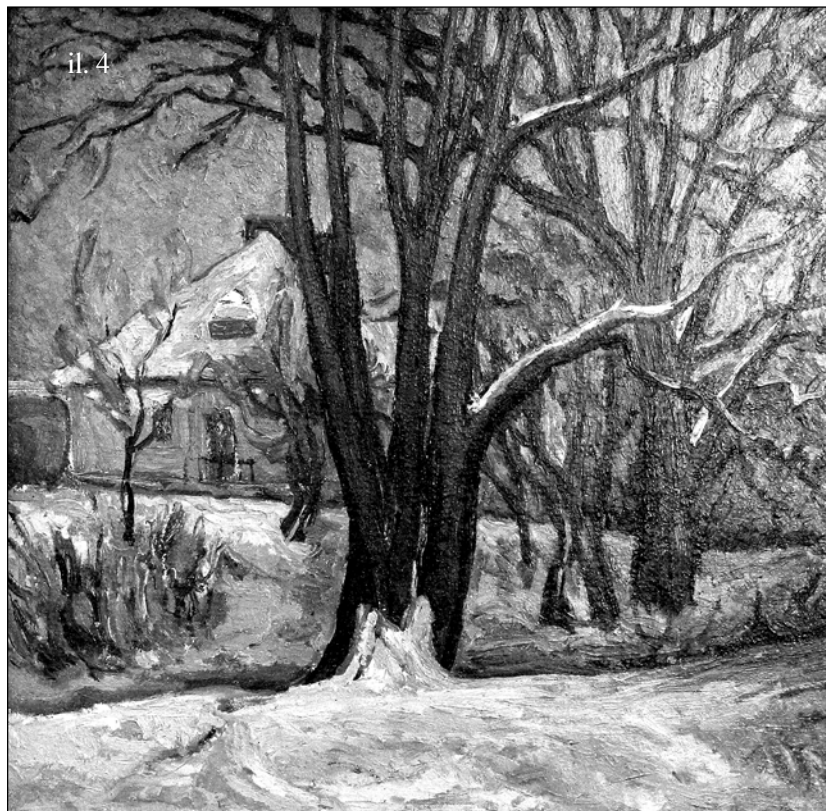
Ten obszar twórczości ojca jest mniej znany, dlatego tym razem proponuję, byśmy obejrzeliby obrazy powstałe w duchu jednego tytułu.



Ulica artysty

Przyglądając się zdjęciom obrazów, domyślamy się, o którą ulicę limanowską chodzi... To dzisiejsza ulica Matki Boskiej Bolesnej, a wcześniej Władysława Orkana.

Na wewnętrznej stronie okładki - str. 2 wydrukowane zostały w wersji kolorowej dwa obrazy, na których artysta uwiecznił swoją ukochaną ulicę. Prześledźmy, w jaki sposób „zaaranżował” jej romantyczną atmosferę w obrazie olejnym (il. 1). Oto późny wieczór w lecie. Szmaragdowe zielenie, szafiry i fioleły prawie zdominowały kolorystykę obrazu, podkreślając jego bajkowy nastrój, a ciemne sylwety groźnie wyglądających o tej porze limb wraz z cieniami podniosły potęgę jego dramatyzmu. Mimo stonowanej przez ciemne - zimne barwy przestrzeni, dostrzegamy bujność krzewów i drzew. Całość obrazu rozwesela rozjaśnione niebo nad miastem, „ocieplone” światłami lamp, których blask „kładzie” się delikatnie na dachach kina i okolicznych domów.





Na znajdującym się poniżej obrazie, wykonanym kredkami pastelowymi (il. 2) oglądamy ulicę w tym samym ujęciu, ale w nowej „szacie”. Teraz zdobi ją pierwszy śnieg, który dzięki słońcu na krótko przykrył jej jesienny koloryt... Mimo przewagi szafirów, błękitów i bieli - barw zimnych, artysta wydobyl, używając żółci ciepły klimat tej scenerii i „wyczarował” następny bardzo oryginalny portret swojej ulicy.

Dopiero na następnym obrazie, także wykonanym kredkami pastelowymi ojciec „pokaże” nam prawdziwą zimę (il. 3). Na ulicy jest pusto, panuje mroźna zamieć! „Ciężkie” niebo z pędzącymi chmurami i wirujący na mocnym wietrze śnieg nadają obrazowi dynamikę. Udało się ją osiągnąć za sprawą faktury obrazu, którą tworzą kreski i utworzone z nich płaszczyzny, kładzione na tekturę w różnych kierunkach. Ograniczenie palety do czerni, szarości, szarych błękitów po biel czyli zastosowanie przez artystę monochromatycznej kolorystyki, spowodowało wrażenie chłodu, przyczyniając się do osiągnięcia dramaturgii obrazu.

Kolejny pejzaż ulicy artysty to obraz olejny namalowany w zimie z okna naszej kuchni, a przedstawiający dom państwa Biedów (il. 4). Celowo ojciec wybrał tę porę roku do namalowania kolejnego portretu otoczenia, ponieważ wtedy drzewa pozbawione liści bardziej odsłaniały dom naszych sąsiadów i w swym oryginalnym układzie dominowały w sposób widoczny nad całością kompozycji. Zawarł w nim nastrój zimowego popołudnia jakże ciepłego

w porównaniu z aurą poprzedniego obrazu: śnieg w słońcu ma tu kolor biało-żółty i różowy, a kora wierzby - cieplej zieleni. Długie cienie na śniegu przybierają ciepłe odcienie fioleto i niebieskiego. Budynek w kolorze piernika „złoci” się w słońcu. Ukośne podziały terenu dodają atrakcyjności kompozycji oraz „znaczą” plany, które „pomogły” artyście w osiągnięciu iluzji przestrzeni na jego płaszczyźnie.

Któregoś roku inna pora „zmusiła” ojca by znowu zasiadł na werandzie naszego domu do rysowania ulubionej ulicy (il. 5). Rzeczywiście widok z niej i tym

razem był niezwykle, ponieważ wiosną, po deszczu ulica sprawiała wrażenie całkowicie odmienionej. Odbijało się w niej niebo, a „nowa” zieleń była tak delikatna, że można by ją porównać do kolorowego puchu. Przygotowawszy suche pastele i tekturę z granatowo-szarym podkładem wykonanym temperami, artysta zrobił jakby z pamięci szkic i pokrył płaszczyzny kolorami, a na koniec użył fiksatywy do utrwalenia pasteli. I tak powstawały kolejne obrazy ulicy artysty - na początku było zawsze odkrycie: teraz wygląda jeszcze piękniej!

Kończy się już prezentacja najbliższego otoczenia T. Ociepki w jego obrazach. Na podsumowanie popatrzymy jeszcze na Jego dom rodzinny, który przedstawia obraz wykonany technikami mieszanymi - kredki pastele i farby olejne (il. 6). Tak jak swoją ulicę ojciec malował ten dom wiele razy, pokazując, jak z czasem zmienia się jego wygląd i otoczenie. W latach sześćdziesiątych stał przy nim kiosk spożywczy, który jest widoczny na obrazie. Stałe elementy jego otoczenia (stary dąb, wierzby oraz bzy) także znalazły na obrazie swe miejsce i wraz z mostem uatrakcyjniają widok. Bardzo „słoneczna” kolorystyka obrazu (pastelowe kolory), kompozycja i ekspresja sprawiły, że w oryginale szczególnie ten obraz ma oddziaływanie bardzo przyjemne a nawet orzeźwiająca. Może tak jest dlatego, że artysta zawarł w nim najmiłsze wspomnienia?

Małgorzata Palińska (Ociepkówna)



il. 6

GALERIA PORTRETÓW sławnych ludzi, których imiona noszą limanowskie ulice cz. 10

**KS. LUDWIK
KOWALSKI
(1901–1983)**

Kręgosłup to wielka sprawa dla każdego człowieka. A w tamtych czasach, kiedy tyle ludzi miało potrzaskane, połamane, poprzetraćane kręgosłupy w sensie ideologicznym i moralnym, była to zatem sprawa pierwszorzędna i nadal nią pozostaje.

Dziś wiemy, że słowo się zdewa-
luowało. Albowiem, ile to już przemó-
wień, referatów, ale też i kazań wysłu-
chaliśmy w swoim życiu i pozostały w
pamięci jedynie te, które głęboko za-
padły w nasze serca lub oddziaływały prze-
możnie na naszą wyobraźnię. Słowo nie
ma już tak wielkiej siły oddziaływania
w obecnych czasach, jak miało kiedyś.
Widać to najlepiej w tej epoce obraz-
kowej i edukacji wizualnej – po wiel-
kich billboardach i plakatach, gdzie
zamiast słowa króluje obraz. O tym
wiedział doskonale ks. dr Kowalski,

dlatego też często do wiernych przema-
wiał językiem sugestywnym, językiem
obrazu. Na zakończenie starego roku
zaczął swoje „pożegnalne” kazanie tak
mówić: *Pewnego razu, idąc krętą, wy-
boistą drogą stary styrany wiekiem
człowiek, pochylony, obolały, z wor-
kiem na plecach spotyka małe rezolut-
ne dziecko... w białych szatach, pię-
knie ubrane... .* W słuchaczu rośnie na-
pięcie – zainteresowanie, wsłuchuje się
w interesującą opowieść i powoli pró-
buje odgadnąć, kto to ci ludzie... i w
końcu znajduje odpowiedź, kto to ten
zagadkowy starzec i niewinne dziecko:
ks. Kowalski mówi po prostu o Starym
Roku, niosącym bagaż przeżyć i cier-
pień, który spotyka Nowy Rok. Takich
przykładów można by mnożyć.

Na zakończenie przytoczę jeszcze
jeden przykład, świadczący o otwartej
i aprobującej postawie ks. Kowalskie-
go względem człowieka. Gdy jeden ze
studentów podczas spotkania oplatko-
wego zapytał ks. Kowalskiego, co ro-
bić, gdy człowiek zaśpi i nie ma czasu,
by zmówić nabożnie modlitwę poranną



Otoczenie kościoła w Limanowej w okresie korona-
cji limanowskiej Piety.

na klęczkach, ks. Prałat odparł. *Czło-
wieku! Idziesz na uczelnię i odmawiasz
pacierz po drodze. Pan Bóg nie wyma-
ga przecież jedynie postawy klęczącej
przy pacierzu.* Tak, to prawda, potwier-
dzają to przecież pielgrzymki – wiel-
kie rekolekcje w drodze.

Tak to ks. Prałat Ludwik Kowal-
ski miał wieloraki wpływ na kształto-
wanie sumień i charakterów limano-
wian. Pozostał w naszej pamięci jako
pracowity, ofiarny, gorliwy i sumienny
w swojej pracy kapłańskiej, świetny
kaznodzieja, talent organizacyjny i to
nie tylko w pracach budowlanych. Miał
dar przekonywania i umiejętność prze-
łamywania wielorakich trudności.
Wielki czciciel Matki Boskiej. Dopro-
wadził do koronacji Piety limanow-
skiej. Doczekał się również (re)korona-
cji Piety limanowskiej przez Ojca
Świętego Jana Pawła II, której 20-roc-
nicę również w tym roku przeżywamy.
Taki to był nasz Proboszcz ks. Prałat Lu-
dwik Kowalski – kochany przez parafian,
lubiany i doceniany przez młodzież.

Ks. Prałat Ludwik Kowalski zmarł
18 października 1983 r i spoczywa na
limanowskim cmentarzu, a na jego gro-
bie czytamy: *W życiu i w śmierci nale-
żymy do Pana - Matko Bolesna, pro-
wadź nas do Boga.* To maksyma życio-
wa Ks. Kowalskiego, jaką się kierował
w swoim długim i zasłużonym życiu i
którą pozostawił nam, jako dewizę, pra-
gnąc, abyśmy się nią również kierowali
w naszym codziennym postępowaniu.

Fotografie pochodzą z prywatnych archiwów.



Uroczystość koronacji Limanowskiej Piety - 11 września 1966r.

KRONIKA KULTURALNA

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
GALERIA SZTUKI W LIMANOWEJ

ARTYSTYCZNE PREZENTACJE TWÓRCÓW LIMANOWSKICH

MALARSTWO, RZEŻBA,
TKANINA ARTYSTYCZNA,
RYSUNEK, GRAFIKA

WYSTAWA PRAC
SIERPIEŃ, WRZESIEŃ 2003

fol. Z. Dutka

26 limanowskich artystów zaprezentowało swoje prace w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na wspólnej wystawie miejscowych twórców można podziwiać malarstwo, rzeźbę, tkaninę artystyczną, rysunek i grafikę. Zwiędzających przyciąga różnorodność tematyczna i stylistyczna, co gwarantuje bogaty dobór autorów. Wśród wystawców są bowiem nauczyciele sztuki, osoby z wyższym i średnim wykształceniem plastycznym a także samoucy, a kilka prezentacji ma charakter rodzinny.

Oficjalnego otwarcia wystawy dokonali burmistrz Marek Czeczotka i dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Halina Matras w obecności niemal wszystkich autorów prezentujących swoje prace oraz miłośników sztuki, którzy jak zawsze bardzo licznie przybyli do galerii. Wernisaż uświetnił recital Magdy Mitkowskiej oraz Michała Zalewskiego, uczniów Renaty Kądziołka.

W ramach wystawy „Artystyczne Prezentacje Twórców Limanowskich”, organizowanej z okazji Dni Limanowej, swoje prace zaprezentowali: *Jadwiga Augustyn Czynnek, Daniel Borucki, Wojciech Brdej, Władysław Frączek, Anna Golonka, Grzegorz Janczy, Kornel Janczy, Józefa Kazior, Dawid Knapik, Dionizy Kuliński, Jan Kurek, Jadwiga Leśniak, Aleksander Majerski, Wiesław Mamak, Edward Mąka, Kazimierz Palka, Zofia Palka, Mieczysław Raczek, Stanisław Reciak, Julian Ryndak, Maria Stanik, Magdalena Strzebońska, Mirosław Strzeboński, Matylda Sułkowska i Marian Wójtowicz.*

Wystawę można podziwiać do końca września.

Kolei dawnej czar

W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej z okazji Dni Limanowej zaprezentowano wystawę poświęconą historii linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz. Wśród eksponatów można zobaczyć historyczne zdjęcia dotyczące traktu, miniatury parowozów wypożyczone ze Skansenu Kolejowego w Chabówce oraz eksponaty dostarczone przez limanowskich pasjonatów kolei. Intencja stworzenia wystawy zrodziła się przed dwoma laty. Do jej zorganizowania udało się doprowadzić dzięki Zbigniewowi Sułkowskiemu, który pełni rolę komisarza wystawy.



„Wynalazek maszyny parowej i zastosowanie jej do napędzania kolei to najważniejsze wydarzenie w dziejach techniki XIX stulecia. Kolej parowa zrewolucjonizowała dzieje transportu.

Bardzo szybko z tego dobrodziejstwa skorzystała Ziemia Limanowska, a stało się to za sprawą wybudowania linii kolejowej z Chabówki do Nowego Sącza (1884 r.)” - pisze Jan Wielek.



Samo otwarcie wystawy miało charakter oryginalnego wernisażu. Przy wejściu siedziała pani w kolejarskim mundurze, która wręczała bilety wstępu do złudzenia przypominające bilety przejazdu liniami kolejowymi. Oficjalnego otwarcia dokonał Zbigniew Sułkowski w roli zawiadowcy. Zagwizdał po kolejarsku i machnął żółtą chorągiewką. Wystawa została otwarta, a głos zabrał kolejny przedstawiciel kolei - dyrektor muzeum Jan Wielek: „Wystawa, którą prezentujemy, ma na celu nie tylko zaprezentowanie dziejów tej trakcji; chcemy pokazać również dodatni wpływ na rozwój miasta Limanowa i całego regionu. Chcemy również, by dla starszych była nostalgicznym wspomnieniem ‘epoki pary’, zaś dla młodzieży ciekawą wycieczką w tak niedawną, a dla niej tak odległą przeszłość.”

Eksponaty można oglądać do końca września.

Jolanta Bugajska



BANK SPÓŁDZIELCZY w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. OR KRAKÓW
Nr. 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

Świadczymy usługi:

- **oszczędnościowo - depozytowe**
- **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- **kredytowe**
 - *na działalność gospodarczą*
 - *preferencyjne*
 - *sezonowe*
 - *okolicznościowe*
 - *sprzedaż ratalna*
- **bankomaty**
- **karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS**
- **skarbcza nocnego oraz sejfowe**
- **pośrednictwa ubezpieczeniowego**



Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Dobrej:
34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:
34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:
34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Jurkowie
tel. (018) 3340-025

Punkt Kasowy w Skrzydlniej:
34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

Punkt Kasowy w Słopnicach:
34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej
ul. Kolbego 5
33-730 Mszana Dolna
tel. (018) 33-19-820

Punkt Kasowy w Limanowej:
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475

USŁUGI HOTELARSKIE BANK SPÓŁDZIELCZY ODDZIAŁ LASKOWEJ

Oferujemy pokoje: 1, 2 i 3 osobowe oraz 2 apartamenty, wszystkie wyposażone w TV, radio, telefon, łazienkę.
Kontakt: tel. (018) 33-33-053, 33-33-004, tel. kom. 505-107-317

psb

IMPULS



ROK ZAŁOŻENIA 1987

TERAZ POLSKA

Budująco niskie ceny

DRZWI ZEWNĘTRZNE
STALOWE ORION



1 059,30
zł/szt
PEŁNE

1 166,30
zł/szt
SZKLONE

331,70 zł/szt
Typ STANDARD 60x120

342,40 zł/szt
Typ STANDARD 70x120

395,90 zł/szt
Typ EXTRA 60x120

406,60 zł/szt
Typ EXTRA 70x120



SCHODY
STRYCHOWE



WEWNĘTRZNA FARBA
AKRYLOWA
PSB MRÓWKA **22,00**
zł/ 10 l
2,20 zł/l

UWAGA: Podane ceny są cenami brutto.

PROMOCJA od 15 IX do 31 X 2003r.

Największy w Limanowej

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

DEALER Katowickiego Holdingu Węglowego S.A.



Limanowa, ul. Piłsudskiego 14

tel. (018) 33 74 127

www.impuls.alte.pl



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY

SKŁAD OPAŁU:

Limanowa, ul. Kolejowa, tel. 33 71 504

MAGAZYNY:

Pisarzowa, tel. (018) 33 28 275

Ujanowice, tel. 33 34 003

Laskowa, tel. 33 33 043

Dni Limanowej - święto miasta, święto wszystkich mieszkańców

ECHO
* LIMANOWSKIE *



„Limanowski Rynek 2003”

Dni Limanowej` 2003

Święto miasta 15-17 sierpnia

Zapewne niektórzy zapytają dlaczego Limanowa? Takich miasteczek jest więcej i też mają swoje święta. To prawda, ale Limanowa jest ich dobrą przedstawicielką. Jak pisał już w 1902r. dr Franciszek Bujak – „Limanowa nie stanowi wyjątku w Galicyi. Owszem podobnych miasteczek jest u nas znaczna ilość. Choć nie brak im warunków i cech indywidualnych, to jednak różnią się między sobą do tego stopnia, aby poznanie jednego z nich nie mogło dać pojęcia o ich ogóle (...) Limanowa jest odpowiednią przedstawicielką tych miasteczek”.

Święto miasta miało spełnić dwie funkcje: służyć prezentacji kultury i gospodarki regionu dla turystów i przyjezdnych gości, jak też zapewnić rozrywkę mieszkańcom. Te dwie okazy dały doskonały powód, aby mile spędzić czas w jeden z wakacyjnych weekendów tj. w dniach 15-17 sierpnia br.

Program świętowania był dość obszerny, każdy więc mógł znaleźć coś dla siebie. Trzydniowy cykl imprez rozpoczął Koncert Orkiestry Dętej z Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej pod batutą Stanisława Pajora, przy akompaniamencie fanfar wciągnięto flagę miejską na maszt, zaś ceremonii otwarcia dokonał Burmistrz Miasta Limanowa.

Przez Limanową przebiega Szlak Papieski. Poświęcenia obelisku upamiętniającego ten fakt dokonał ks. prałat Józef Poręba tuż po ceremonii otwarcia „Dni Limanowej”.

O godz. 19⁰⁰ rozpoczął się koncert zespołu „BOXTER” z Nowego Sącza, który zgromadził tłum wspaniale bawiącej się młodzieży. Drugi dzień święta miasta rozpoczął już o 7⁰⁰ rano Auto-Moto-Klub przeprowadzając konkursową jazdę samochodem na parking w Sowlinach.

Nowością „Dni Limanowej” był Dzień Otwarty Urzędu Miasta, kiedy to mieszkańcy mieli okazję nie urzędowo zapoznać się z nową siedzibą Urzędu.

W samo południe została otwarta wystawa w Regionalnym Muzeum Ziemi Limanowskiej pt. „Kolei dawnej czar - czyli historia linii kolejowej Chabówka- Nowy Sącz”- autorstwa miejscowego fotografa-dokumentalisty p. Zbigniewa Sułkowskiego.

Cykl popołudniowych imprez pod hasłem „To idzie młodość” rozpoczął zespół „Countryj” z Węgier, w dalszej kolejności wystąpiły zespoły „Notabene” ze Słowacji i „Roses” z Limanowej.



Ewelina Flinta w czasie koncertu na Limanowskim Rynku.

fol. J. Toporkiewicz

Nieprzebrane tłumy (ok. 5000 osób) na zakończenie drugiego dnia „Dni Limanowej” zgromadził koncert Eweliny Flinty. W przerwach między koncertami odbyła się I część losowania nagród w Limanowskiej Loterii Fantowej. Wcześniej o godz. 18⁰⁰ otwarcie wystawy „Twórczość limanowian” w Miejskiej Bibliotece Publicznej zgromadziło tłum miłośników sztuki.

Niedziela i trzeci dzień Święta Miasta rozpoczął się Prezentacją Firm powiatu limanowskiego, w której wzięło udział 56 firm oraz koncertem zespołów folklorystycznych: „Mali Słopiczanie” ze Słopic i „Młode Gorce” z Kamienicy.

Starosta Powiatu Limanowskiego i członkowie Zarządu Starostwa wręczyli nagrody i okolicznościowe dyplomy 10 firmom, laureatom konkursu „Firma Roku Powiatu Limanowskiego”. W tym samym czasie swój dorobek prezentowali twórcy ludowi - malarze, rzeźbiarze, ceramicy, można także było podziwiać tkactwo i wyroby ze sznurka. Od godz. 15⁰⁰ na limanowskim rynku przez dwie godziny bawiły się dzieci podczas specjalnie dla nich przygotowanego programu przez aktorów „Teatru Otwartego” z Lublina.

Mieszkańcy miasta wzięli liczny udział w historycznym zdjęciu pt. „Limanowianie Trzeciego Tysiąclecia”. Zdjęcie zostało wykonane przez fotografa Gazety Krakowskiej.

Po małej przerwie na wykonanie zdjęcia ponownie na scenie pojawili się artyści z Lublina, tym razem bawili licznie zgromadzoną publiczność piosenką biesiadną, a kabaret „KAC” do łez rozbawił wszystkich, którzy ten program obejrżeli. Przeprowadzono kolejne losowanie w Limanowskiej Loterii Fantowej, z której dochód zostanie przeznaczony na ufundowanie stypendiów dla zdolnej, ale nie zamożnej młodzieży limanowskiej. Tegoroczne „Dni Limanowej” zakończył koncert Haliny Frąckowiak i znowu powtórzyła się historia z sobotniego wieczora, tłum fanów zawładnął limanowskim rynkiem.

Prócz imprez rozrywkowych było mnóstwo atrakcji dla dzieci; karuzele, zjeżdżalnie, dmuchane zamki itp. Przez trzy dni naszym imprezom towarzyszyły delegacje z miast zaprzyjaźnionych z Limanową: Wathlingen (Niemcy) Truskawiec (Ukraina), Dolny Kubin (Słowacja), Nagykallo (Węgry).

Od 10⁰⁰ - 20⁰⁰ w niedzielę służby medyczne - Polski Czerwony Krzyż i Honorowi Dawcy Krwi w specjalnie przygotowanym na tę okoliczność „gabinecie” pobierały krew na rzecz Szpitala Limanowskiego. Wynik okazał się imponujący - oddano ponad 18 litrów krwi.

Żaś degustacja potraw przygotowana przez Koła Gospodyń Wiejskich z Zalesia, Łososiny Górnej, Starej Wsi Roli oraz Zasadnego znalazła ogromne uznanie szczególnie wśród gości zaproszonych z Niemiec, Ukrainy, Słowacji, Węgier.

Organizatorami „Dni Limanowej” byli Urząd Miasta Limanowa i Limanowski Dom Kultury. Oni to wyrażają nadzieję, iż tegoroczne święto miasta dało dowód, że Limanowa jest dobrą przedstawicielką galicyjskich miast, ma odpowiednie walory i cechy indywidualne.



Halina Frąckowiak po koncercie - burmistrz Limanowej wyraża podziękowanie. fot. Jolanta Sztyler

Specjalne słowa podziękowania należą się sponsorom, bez których program imprez miejskich byłby bardzo ubogi. Sponsorzy Dni Limanowej 2003 to:

„GOLD DROP” Sp. z o.o., PPUH „WOLIMEX” Eugeniusza Wojaka, FHU „IMPULS” S. j. Grażyny i Macieja Wojtasów, Starostwo Powiatowe, FPUH „LIMBLACH” Marii i Ignacego Włodarczyków, „PROVIDENT” Pożyczki Bez Żyrantów, ZUP „EMITER” Stanisława Biedy, „PARTNER” S. j. Stacha – Kubali, Kwaciarnia „ORCHIDEA” Krystyny Król, PT „ŚNIEŻNICA”, Ogródek piwny FHU Doroty i Zbigniewa Kalużnych, Ogródek piwny - Anny Kędroń, Agencja Ochrony Mienia i Osób „KAOLIM”, PKO Bank Polski, PZU na Życie, Hurtownia Art. Spoż. i Owoców Cytrusowych Zofii i Artura Frączyk, TRADER COM POLSKA ODDZIAŁ AUTO BIT

Słowa podziękowania należą się również wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w organizacji święta miasta. Dziękujemy czuwającym nad porządkiem publicznym – Agencji Ochrony Mienia i Osób „KAOLIM”, Policji, Straży Miejskiej oraz Straży Pożarnej zarówno zawodowej, jak i ochotniczej. Czuwającym nad przygotowaniem do uroczystości oraz czystością w mieście pracownikom Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej. Czuwającym nad zapewnieniem prądu na rynku pracownikom Zakładu Energetycznego oraz elektrykowi Grzegorzowi Banasiowi. Dziękujemy Parafii Limanowskiej za ufundowanie płaskorzeźby i napisu na głazie – pomniku upamiętniającym „Szlak Papieski w Beskidzie Wyspowym”. Słowa podziękowania składamy również na ręce właściciela firmy „WOLIMEX” pana Eugeniusza Wojaka za ufundowanie kamienia, pomoc w montażu oraz podnośnik, który służył wykonaniu zbiorowego zdjęcia limanowian. Podziękowania kierujemy również do członków Kongregacji Kupieckiej, pracowników Starostwa Powiatowego, Biblioteki Miejskiej, Muzeum Regionalnego, Auto-Moto-Klubu oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w realizacji poszczególnych imprez programowych.

Limanowska Loteria Fantowa

Wielką atrakcją Dni Limanowej cieszyła się Limanowska Loteria Fantowa, zorganizowana na okoliczność zebrania funduszy stypendialnych dla zdolnej, a biednej młodzieży z limanowskich szkół. Nagrody w loterii ufundowały firmy zarówno limanowskie, jak i ogólnopolskie. Na uwagę zasługuje wielka hojność limanowian, którzy po raz kolejny dowiedli, że nasze społeczeństwo ma wielkie, otwarte na potrzeby innych serca.

Nagród w loterii rozdano ponad 200. Były to m.in.: lodówka, radiomagnetofon, drukarka komputerowa, rowery górskie, kuchenka mikrofalowa, discman, walkmeny, szlifierki, wiertarki, dywany, odzież, obuwie, biżuteria, obrazy, szafy, bony towarowe, art.szkolne, aparaty fotograficzne, zabawki, plecaki, sprzęt sportowy, programy i gry komputerowe i inne. Wszystkie te atrakcyjne nagrody ufundowały następujące firmy :

Przedstawicielstwo Produkcji Lodów „KORAL”, „GOLD DROP” Sp. z o.o. Producent Środków Czystości, Firma „WOLIMEX” Eugeniusza Wojaka, FHU „HASAN-POL” Wykładziny - Dywany Grzegorza Tąty, Sklep „SEZAM” Janusza Musiała, Sklep „SEZAM” Jarosława Musiała, Sieć Sklepów AGD RTV „AVANS”, Sklep Ogólnospożywczy Andrzeja Baluty, Mechanika i Diagnostyka Samochodowa Edwarda i Tomasza Wajdów, Sklep „PLASTUS” Haliny i Artura Zapalów, Firma „TIKTAK” Bogusława i Marka Sukiennika, Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej, Salon Fryzjerski „SZAFIR” Kingi Wandas, Pracownia Jubilerska „SZAFIR” Zbigniewa Wandas, „SKOK” - Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, Firma „LIMAR”, „FOTONATANEK” Zakład Fotograficzny Franciszka Natanka, Firma Handlowa Ireneusza Niemca, Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski, „BOSS-KOMPUTER” – Wiesława Dutki, FH „SZYK” Władysławy Polańskiej, Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie, Salon „IDEA” Rajski & Rajski, Warsztaty Terapii Zajęciowej przy PPUH „IMA”, Apteka „HIGIEJA”, Mini Gastronomia – Izabeli i Jana Czarny, FH „LIMET” Tadeusza Wardęgi i Krzysztof Piszczka, Moda Męska „LORD” Henryka Kurczaba, FPUH „JONIEC” Mieczysława Jońca, FHU „IMPULS” Sp. j. Grażyny i Macieja Wojtasów, FHU „HOLZMEBEL” Andrzeja Piętonia, „Maspex” Wadowice Sp. z o.o., Urząd Miasta

Dochód jaki udało się zgromadzić poprzez akcję loteryjną to kwota ponad 10 tys. zł, która będzie przeznaczona na stypendia dla młodzieży. Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego Rady Pedagogiczne poszczególnych szkół wytypują kandydatów, a o przyznaniu stypendium zadecyduje specjalnie powołana przez burmistrza miasta komisja. Po wyłonieniu stypendystów mieszkańcy jako współfinansujący stypendia zostaną poinformowani, a stypendystów zaprezentujemy na łamach „Echa Limanowskiego”.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w przeprowadzeniu loterii m.in. Poczcie Polskiej i ogródkom gastronomicznym w rynku za sprzedaż losów, a wszystkim uczestnikom za zakup losów i wsparcie inicjatywy stypendialnej.

Jolanta Szyler

Dni Limanowej - święto miasta, święto wszystkich mieszkańców



Opis fotografii:

- Fot. 1 - Otwarcie Dni Limanowej,
- Fot. 2 - IV rocznica poświęcenia Krzyża na M. Górze,
- Fot. 3 - Poświęcenie kamienia upamiętniającego Szlak Papieski,
- Fot. 4 - Wystawa „Twórczości Limanowian” w Galerii MBP,
- Fot. 5 - „Kolei dawnej czar...” - wystawa w Muzeum Regionalnym,
- Fot. 6 - Limanowski Jarmark Artystyczny,
- Fot. 7 - Prezentacja limanowskich firm.

Dni Limanowej - bawili się wszyscy



- Fot. 8, 9 - Mieszkańcy Limanowej w czasie koncertów,
- Fot. 10 - Parada kolumny motocyklowej,
- Fot. 11 - Koncert zespołu „ROSES”,
- Fot. 12 - Koncert Eweliny Flinty,
- Fot. 13 - Koncert Haliny Frąckowiak,
- Fot. 14, 15 - „Kolorowy Jarmark Uśmiechu”

Autorzy zdjęć:

Jolanta Bugajska (4, 5, 6, 8, 10), Roland Mielnicki (2), Anna Mucha (1, 3, 7), Jolanta Szyler (11, 13, 14, 15), Jakub Toporkiewicz (9, 12)

Dni Limanowej - bawili się wszyscy

